O ZWIĄZKACH

i

PRZYSTOSOWANIU WZAIEMNYM

ROLNICTWA
RĘKODZIEŁ i HANDLU.

Noſtris deniquemanibus in rerum natura
quaſi alteram naturam efficere conamur.
CICERO.

Za Przywileiem.

W WARSZAWIE 1786.
Nakładem i Drukiem MICHAŁA GRÖLLA,
Kſięgarza Nadwornego J. K. Mci.

WSTĘP.

Czyta obywatel wſzyſtkich kraiow dzieie, chcąc z ſkutków o przyczynach ſądzić, i dociekać źrzodeł wzroſtu lub upadku narodow. Przetrząſa pilnie dzieiopiſow oyczyſtych dzieła, czerpaiąc wzory cnoty, męſtwa i miłości oyczyzny. Bawi ſię opiſaniem teraźnieyſzego ſtanu Europy, a z przyſtoſowania wzaiemnego potrzeb, związkow i położenia państw, które ią ſkładaią, ſądzi z przyczyn, o ſkutkach w układzie politycznym wyniknąć mo-

gących. Zaſtanawia ſię nad mądremi prawodawcow uſtawami; ſzuka prawd niemylnych i powſzechnie przyiętych, które im za prawidło ſłużyły; śledzi ſkryte zamiarów ich taiemnice; przyrownywa ſłabe i nie gruntowne prawa, które za ſobą upadek narodu ciągną, do tych które niewzruſzoną iego pomyślność i potęgę zabeśpieczaią; a ztąd, iako czuły i troſkliwy o uſzczęśliwienie oyczyzny ziomek, wnioſki ſobie czyni ſtoſowne do okoliczności, w których ſię znayduie.

Znaiomości handlu; opiſanie początkow iego i wzroſtu: oraz uwagi nad dzielnym wpływaniem, które w teraźnieyſzym nabył czaſie do potęgi wſzyſtkich prawie mocarſtw, rownie każdego obywatela zaprzątać powinny. —

Nie ma kray ludności, nie ma dostatkow, nie ma siły, kiedy się w poczet handlownych narodów mieścić nie może. Upada w nim rolnictwo; zaniedbane rzemiosła niszczeią: a zatym rolnik, rzemieślnik, właściciel i kupiec, równie do nędzy i ubostwa przychodzą.

Ten wzgląd każdemu cnotliwemu obywatelowi wzrok obracać każe do handlu, który iak nieskończenie wpływa do uszczęśliwienia i pomyślności kraiu, tak nierozerwany zachowuie związek, z rolnictwem, rzemiosłami, i całym rządu układem.

Nie znam dotąd żadnego w oyczystym ięzyku dzieła, któreby z zamiaru swego szczególnie o handlu pisane było. Ta uwaga dała mi pochop do przetłumaczenia pewnego Fran-

cuzkiego pisma, dość szczupłego wprawdzie, lecz wiele ciekawych i pożytecznych zawieraiącego rzeczy.

Już kończyłem prawie przedsięwziętą pracę, gdy osądziłem rzeczą nieuchronnie potrzebną, uprzedzić tamte dzieło, wydaniem ninieyszego, dla niżey wyrażonych powodów.

Nauka naytrudnieysza, łatwo do poięcia każdego przystosowana będzie, kiedy się trzymaiąc zwyczaynego porządku postępowania rozumu naszego, zaczniemy nayprzod od obiaśnienia słów, które do teyże nauki wchodzą; kiedy daley, ustanowiemy pewne i niewątpliwe prawdy, na których się zasadza, i z których wszystkie inne szczególnieysze wypływaią; kiedy naostatek z tych prawd

niemylnych, uczyniemy wniofki, które nam nayzawilfze uprzątaią trudności.

Ten poftępowania fpofób, iak zdaie mi fię być naypewnieyfzy i nayftofownieyfzy do poięcia rozumu ludzkiego, tak bez niego żadney nauki dofkonale poznać, żadney gruntownie rozebrać, żadney zgłębić, i w związkach, które ma z innemi naukami, uważać nie można.

Nauka o handlu, wiele bardzo wyciąga wiadomości. Swiadczą to uwagi, które po wyżey umieściłem; świadczą dzieła tak liczne i rozciągłe, które w rozmaitych językach powychodziły w tey materyi; świadczą naoftatek ftarania, zabiegi i kalkulacye niefkończone, które handel nierozerwanie za foba ciągnie. Mówić więc o

handlu, o iego ſzacunku, i o ſkutkach które rodzi, bez poprzedniczych wiadomości tych prawd nayprościeyſzych, na których ſię iego cała iſtota gruntuie, ieſt to brać rzeczy od końca. —

Te prawdy, o których namieniam, wcale ſą iaſne; każdy ie zna, każdy ie łatwo poymuie, i tak ſą nawet poſpolite, że nad niemi nikt ſię nie zaſtanawia; z tym wſzyſtkim, trzeba ie pilnie rozbierać, chcąc gruntownie i i niemylnie o handlu i ſkutkach iego ſądzić.

Dzieło to, w którym ſtarałem ſię pokrótce wyświecić na czym ſię gruntuie handel, iakie były iego początki, i iak o nim w powſzechności trzymać potrzeba, nie ieſt zapewne nowe i oryginalne dla tych, którzy w obcych

ięzykach łatwość maią czytania kfiążek; ale ieft fzczególnie owocem pilnego przeglądania naylepfzych autorów (*), którzy o handlu pifali; ieft fkutkiem rozważania częftego tey materyi, którą tak ważną dla każdego obywatela być fądzę, i chęci prawdziwey fłużenia oyczyźnie.

Nie fzukam chluby z tytułu autora, za którym ubiegać fię mogą ci tylko, którym dar przyrodzenia, wiadomości obfzerne i doświadczenie długie, o pochwałę powfzechności ftarać fię pozwalaią. Wiek móy małoletni odeymuie mi fpofobność liczenia fię w ten poczet, a praca nie wielka zupełnie od tego ufuwa zafzczytu.

(*) Czytałem za równo pilnie autorów duchem Ekonomiftów lub Anti-Ekonomiftów natchniętych, i w nich czerpałem te myśli, które mi fię naygruntownieyfze zdawały. Pomiędzy in-

Wydaiąc na świat to, co dla moiey pisałem zabawy, czyli ı czey z rożnych zbierałem źrzodeł celem własnego pożytku, nie zakładam sobie innego zamiaru, nad chęć poświęcenia pierwszych moich dla oyczyzny usług.

---

nnemi zaś, ktòrych czytanie nayczęściey mnie zaprzątało; przytoczyć mogę Pana *Cautillon*, *Hume*, *Serionne*, *Forbonnais*, *Condillac &c.*

o ZWIĄZKACH

i

PRZYSTOSOWANIU WZAIEMNYM

ROLNICTWA

RĘKODZIEŁ i HANDLU.

ROZDZIAŁ I.

o Rolnictwie.

Sztuka uprawiania gruntow łubo śię łatwa wydaie, tak wiele iednak ostrożności, starania, znaiomości, pracy, doświadczenia i zachodow wyciąga, że nie można śię dziwować, iż powolnym krokiem doszła tego doskonalości stopnia, w którym ią dziśiay widziemy.

Potop nie mogł zupełnie w pamięci ludzi zatrzeć wiadomości rolniczych; i samo pismo święte świadczy, że *Noe* wyszedłszy z Arki, zatrudniał śię uprawą gruntow (a). Ten Patryarcha, iak wnośić trzeba, potomkom swoim sposob upra-

---

(a) *Genesis.*

wiania roli podał, ale rozproszenie ludzi po potopie, było przyczyną, że w wielu familiach rolnictwo zaniedbano, oprocz tych, ktòre na rowninach *Sennaas* osiadły, lub w pobliższych mieyscach, lub tam, gdzie grunta łatwe do uprawy, z przyrodzenia żyzne i rodzayne były.

Wniosek ten niepłonny, bo starożytne dzieie świadczą: że Mezopotamii, Palestyny i Egiptu mieszkańcy, od naydawnieyszych wiekow przykładali się do rolnictwa. Moyżesz twierdzi (b), że kilka miast Nemrod i Assur wystawili, co zapewne bez rolnictwa nie mogło było nastąpić. Izaak w czasie bytności swoiey w Palestynie zasiewał pole, i w sto ziarn zbierał (c). Feniyczykowie naydawnieyszym przypisywali wiekom wynalazek i początek rolnictwa. Egipcyanie mniemali, że Izis i Oziris zaszczyt wynalazku tego nosić powinni (d). Chińczykowie na koniec przypisuią go Chinongowi następcy Fohi (e).

(b) *Genesis.*
(c) *Ibidem.*
(d) *Diod. Lib. I. pag. 17. 18. Plut. T. II. pag. 356.*
(e) *Hist. gen. des voyages, Tom. VI. pag. 169.*

Postępki rolnictwa, tak iak i każdego wynalazku, były trudne i niępospieszne. Pierwsi rolnicy rękami lub bardzo prostemi niedoskonałemi narzędziami uprawiali grunta. W tym stanie znaleziono po odkryciu nowego świata Peruwianow, ktòrzy nie maiąc pługow, ani roboczego bydła, łopatami ostremi ziemię wzruszali, i zasiewali zboże, dołki wykopuiąc drewnianym kiiem (f). Wiele iest ieszcze narodow, gdzie doskonalszego do uprawy gruntow nie znaią sposobu; tak naprzykład, w niektórych mieyscach drągami krzywemi ziemię wzruszaią; w innych pręcikami, ktòrych obywatele używaią zamiast oręża; w innych naostatek rogami wołowemi, i tam daley.

Z tym wszystkim, sądzić można, że wynalazek pługu dosyć iest dawny, i że nie był tayny Egipcyanom, którzy twierdzili, że Oziris pierwszy używać go nauczył (g). Feniyczykowie przypisywali wynalazek pługu Dagonowi, a za czasow Joba wia-

(f) *Hist. des Incas, Tom. II. pag. 83.*
(g) *Primus aratra manu soletri fecit Osiris. — Tibullus.*

domo, że w Arabii iuż wołow do oraczki używano.

Gnoienia gruntow do uprawy zdatnych, dosyć ieſt ciężko upatrzyć początek; widziemy tylko pośrzod ciemnot, które nam zaſłaniaią pierwſze ſtarożytności wieki, że ten wynalazek w wielu kraiach bardzo być dawny muſiał. — We Włoſzech przypiſywano go Saturnowi, i wieść powſzechna w tym kraiu ſkazywała czas wynalazku gnoienia gruntow w naydawnieyſzych wiekach.

Spoſoby łatwieyſze zbierania zboża, wymłacania i mielenia, owocem nierychłym pracy, doświadczenia i uwagi były. Jednym ſłowem ſnadno przeświadczyć ſię można, że wydoſkonalenie ſztuki rolniczey, i przyprowadzenie iey do tego ſtopnia, w którym teraz zoſtaie, po długim czaſu przeciągu naſtąpiło. Z tym wſzyſtkim, początki iey ſą dawne, i zawſze w naywyżſzym była ſzacunku u wſzyſtkich oświeconych narodow.

Swiadczą to dzieie ſtarożytnych wiekow, wyſtawuiąc nam tych ſławnych Rzeczypoſpolitey Rzymſkiey mężow, ktòrzy ſię ſami za pługiem nie wſtydzili chodzić.

Za naſzych zaś czaſow pamiętny zoſtawił przykład do zachęcania rolnictwa dziſieyſzego Króla Pruſkiego oyciec, który nawet ſtaranie ſwoie rozciągał aż do dawania baczności, aby grunta iak naylepiey uprawiane i zgnoione były (h).

Wſzyſtkim wiadomy Ceſarzow Chińſkich zwyczay, którzy corocznie przy uroczyſtym i wſpaniałym obrządku, własną ręką ſkibę pola zaoruią, chcąc przykładem do rolnictwa poddanych ſwoich zachęcać (i).

Rozkrzewienie rolnictwa niemogło bez poprzedniczych niektórych wynalezionych i wydoſkonalonych kunſztow naſtąpić, bo rolnictwo i kunſzta związek nierozerwany między ſobą maią. — O tym w naſtępuiących mowić ſię będzie Rozdziałach.

(h) Mowy o głownieyſzych materyach politycznych. Tom I. karta 59.

(i) *Montesquieu Eſprit des loix. Liv. XIV. Chap. 8.*

ROZDZIAŁ II.

o Prawie własności i pierwszych towarzystwa związkach.

Zasięgaiąc pamięcią naydawnieysze wieki, i okiem rzucaiąc na pierwsze związki towarzystwa ludzkiego, obaczemy: że prawo własności zwyczaiem czyli umową ludzi nayprzod zabeśpieczone, a potym prawodawcow ustawami upoważnione było.

Podział gruntow, który nieuchronnie między osiadaiącemi na iednym mieyscu familiami nastąpić musiał: zarzucenie błąkaiącego życia: i chwycenie się uprawy gruntow, tym szacownieysze to prawo własności sprawiło, im więcey z niego korzyści, towarzystwa odnosić poczęły.

Rolnik, ktòremu w iednym roku ziemia pracą iego wyrobiona, więcey owocow i zboża przyniosła, niż na własną swoią żądał potrzebę; na mocy prawa, które miał do swoiey własności, dał zby-

waiące produkta ſąſiadowi, za inne które mu ſię zdały być potrzebne; i to był pierwſzy zamian początek.

Gruby i dziki ſpoſob myślenia, udziałem był ludzi w pierwſzych towarzyſtwa związkach; Ale czas, okoliczności, częſtſze obcowanie i wſpolne potrzeby ściśley ich wiążąc, w dalſzey wiekow oſnowie, zaſzczepiły tę ſzczęśliwą proſtotę obyczaiow, która w każdym kraiu uprzedziła miękkość i wytworność życia.

Do poki kunſzta w małey będąc liczbie ściągały ſię ſzczególnie do rolnictwa, i do poki uprawa gruntow nayſzacownieyſzym i nayważnieyſzym była zatrudnieniem, ludzie trzymaiący śrzodek między nadto grubym i miękkim życiem, chlubić ſię mogli wſtrzemięźliwością, niewinnością obyczaiow i pracowitością.

Rząd w ſkładzie ſwoim proſty, małą praw liczbę ſtanowił, a zatym łatwiey mogł wykonywania onych doſtrzegać. Sprawy między obywatelami rzadkie, łatwo pośrzednictwem przyiacioł czyli ſąſiadow mogły być godzone. — O intereſſach ważnieyſzych, nayſtarſze w familiach naradzały ſię oſoby, i ſtoſownie do

okoliczności swoie wydawały wyroki. Tym sposobem, porządek sam przez siebie zdawał się utrzymywać w towarzystwach mało maiących potrzeb.

Do poki ta prostota obyczaiow trwała, ieden się skład rządu utrzymał: mała praw liczba wystarczała, i rolnictwo w naywyższym było szacunku; ale wkrotce zobaczemy, iakim sposobem założenie miast, rozmnożenie kunsztow, i nieznacznie wkradaiąca się nierowność maiątkow, zupełnie wszystkich towarzystw postać przetwarza (k).

Rolnik, który własną ręką grunta swoie uprawiał, dwoiakie miał do nich własności prawo. Lecz przymnożenie gruntow i roboty, przymusza go pomocnikow szukać, którzyby za wyznaczoną nadgrodę, mieysce iego zastępowali, i dzielili pracę. Wtedy nie utracaiąc tytułu właściciela, przyimuie sobie iednak wspołwłaścicielow, którzy prawo do cząstki iego produktu maią.

W tym przypadku znayduie się każdy właściciel do uprawy ziemi przynaymuią-

(k) Obacz niżey o miastach.

cy ludzi. — On własność swoią, to iest grunt, dostarcza, i dla tego sprawiedliwie naywiększy na niego spadać zysk powinien; ale ci naiemnicy, staią się wspoł właścicielami produktu, i nadgrodę w proporcyi swoiey biorą.

Wszyscy obywatele, ze względu na swoią pracę, są wspoł-właścicielami bogactw kraiu, w którym się znayduią.

Prawo własności święte i nienaruszone zawsze być powinno, i nietylko właściciel w przedaży produktow swoich, trudności i uciążliwości doświadczać nie ma; lecz wolność rozrządzenia maiątkiem po śmierci, prawami mu się zastrzega. Bo cożby niesprawiedliwszego być mogło, iak żeby ten, który własną pracą i kosztem bagna osuszył, groble wysypał, łąki dobył, sady pozakładał, i zupełnie iednym słowem postać maiątku przetworzył, zostawał w niepewności, kto trudow i starania iego zbierać będzie owoce.

ROZDZIAŁ III.

Na czym się wartość rzeczy zasadza.

Potrzeby nasze na dwa rodzaie dzielone być mogą, iedne są *przyrodzone*, czyli z istoty przyrodzenia naszego wypływaiące, iako to pokarm, napoy &c. Drugie są skutkiem nałogow naszych, i nazywam ie *zmyślone*.

Pierwsze potrzeby zmyślone z nałogu wypływaiące, w niewielkiey były liczbie, i mało zbaczały od potrzeb przyrodzonych; lecz im więcey w towarzystwie rozkrzewiły się kunszta, tym usilniey każdy wytwornieyszych szukać począł sposobow, do zadosyć uczynienia przyrodzonym potrzebom; wtedy nawet potrzeby zmyślone, uchylaiąc się wcale od przyrodzenia człowieka, zupełnię go przeistoczyły.

Pierwsze potrzeby, ktòre sobie początkowe utworzyły towarzystwa, tak gruntowały społeczeństwa związki, że bez nich zrywaćby się musiały, a zatym uważać ie

trzeba za przyrodzone. Nazwę więc ododtąd potrzebami przyrodzonemi nietylko te, które z iſtoty przyrodzenia naſzego wypływaią; lecz te, które ſą ſkutkiem ſkładu towarzyſtwa cywilnego; a zmyślonemi nazwę te, które nieſkładaią iſtoty społeczeńſtwa związków, i bez których zatym towarzyſtwa utrzymać ſię mogą.

Powiadamy, że rzecz ieſt *użyteczna*, gdy do iakichkolwiek potrzeb naſzych ſłuży. Powiadamy, że ieſt *nieużyteczna*, gdy iey nie możemy do żadnych potrzeb użyć. Użyteczność zatym rzeczy, gruntuie ſię na potrzebie, którą oney mamy.

Biorąc miarę z użyteczności, rzecz każdą ſzacuiemy mniey lub więcey, to ieſt ſądziemy ią mniey lub więcey zdatną do potrzeb naſzych. Ten ſzacunek ſtanowi to, co nazywamy *wartość*.

Wartość rzeczy gruntuie ſię przeto na iey użyteczności, albo na potrzebie, którą oney mamy, albo na użyciu, do którego ią możemy obrocić.

W czaſie obfitości potrzeba mniey ſię czuć daie, bo niedoſtatek nie grozi. Przeciwnie zaś w czaſie niedoſtatku, potrzeba zawſze mocniey dolega.

Zatym więc, ponieważ wartość rzeczy gruntuie się na potrzebie; wynika: że potrzeba, która mocniey dotyka, większą wartość rzeczom daie, a że przeciwnie potrzeba mniey dolegaiąca, wartość ich umnieyszy. Wartość rzeczy przeto powiększać się z niedostatku, a umnieyszać z obfitości powinna.

Częstokroć rzecz nayużytecznieysza zupełną prawie utraci wartość, z przyczyny zbyteczney obfitości; tak naprzykład byłoby zbywaiące zboże, gdybyśmy go zważali ze względu na rok, w którym się tak zrodziło, że nad konsumpcyą, i nad potrzeby wszystkie wystarcza. Ale zważaiąc go ze względu na lata nadchodzące, w których zbiory uchybić mogą, będzie miało wartość przystosowaną do potrzeby mogącey wyniknąć.

Nikt chlubić się nie może, aby doskonale i nieomylnie wymiarkować potrafił prawdziwy rzadkości lub obfitości rzeczy stopień. A zatym, ta mnieysza lub większa wartość, którą nadaiemy rzeczom, zasadza się szczególnie na mniemaniu, które o ich dostatku lub niedostatku mamy.

Rzecz nayobfitſza będzie miała wartość, kiedy ieſt użyteczna; lecz przeciwnie rzecz nayrzadſza nie będzie miała wartości, kiedy ieſt nie użyteczna.

Niektórzy za błąd poczytuią gruntować wartość na użyteczności, i ſądzą, że rzeczy wtedy tylko wartość maią, kiedy ſą do nieiakiego ſtopnia rzadkie; mnie ſię zdaie, że to, z czego ſię nic nie robi, i robić nie może, nie ma wartości; i że owſzem rzecz każda ma wartość dla tego tylko, że ieſt użyteczna, bo rzecz nie użyteczna przez ſię, bądź rzadka, bądź obfita, nie nabędzie wartości.

ROZDZIAŁ IV.

Na czym ſię cena rzeczy zaſadza?

Im więcey lub mniey produktu iakiegokolwiek potrzebuię, tym mniey lub więcey w zamianę iego dać ſię oświadczam.

Tak naprzykład: ia mam zbywaiące od potrzeby moiey zboże, ſąſiad moy ma

zbywaiące wino, znosiemy nasze produkta do zamiany. Jeśli ia bardziey wina iego potrzebuię, niż on moiego zboża, ofiarować mu będę więcey zboża za mniey wina. Jeśli zaś przeciwnie on bardziey zboża potrzebuie niż ia wina, ofiarować mu będę mniey zboża za więcey wina. Z tym wszystkim, po długich zatargach i sprzeczkach, potrzeba sama do zgody skłoni, i ten tedy szacunek wzaiemny wartości zboża względem wina, ustanowi tych obydwoch produktow cenę.

Wypada ztąd; że cena iest to wartość oszacowana iedney rzeczy, ze względu na wartość oszacowaną inney, przez tych, ktòrzy zamianę czynią.

W zamianach, rzeczy nie maią ceny istotney i stałey; cena ta iest tylko stosowna do szacunku, który onych czyniemy w czasie targu, i w tedy są one na wzaiem ceną iedne drúgich.

Wartość i cena są, słowa wcale od siebie rożne. Rzecz iakakolwiek, ktòrey potrzebuiemy, ma wartość dla tego samego, że nam iest potrzebna, choćbyśmy iey przez zamianę nie nabyli. Owszem zaś w zamianach dopiero nabywa ceny, bo ią szacu-

iemy ze względu za drugą, tyle, ile nam ieſt potrzebna, a cena iey, iak iuż mowiłem, ieſt ſzacunek, który wartości czyniemy, kiedy w zamianach przyrownywamy ią do wártości inney.

Okazaliśmy dopiero, że cena gruntuie ſię na wartości. Ze zaś wartość rożnić ſię zwykła, cena zatym częſtym podpada odmianom.

Cena rownie iako i wartość odmienia ſię, iuż to ze względu na rzadkość lub obfitość rzeczy; iuż to ze względu na liczbę kupuiących i przedaiących.

Każdy łatwo poiąć może: że kiedy wielu ieſt na iaki towar kupcow, cena ſię iego podwyżſzać muſi, a przeciwnie umnieyſza ſię, kiedy ieſt więcey przedaiących, niż kupuiących.

Wnioſek zatym uczynić trzeba: że iako wyżey mowiliśmy, nigdy ſię nie znayduie ceny iſtotney i ſtałey; bo ile razy wzmiankuiemy o cenie wyſokiey lub małey, mowiemy to z wzaiemnego przyſtoſowania dwoch rzeczy, które zamieniać mamy.

Tak naprzykład, wino z względem zboża w wyſokiey będzie cenie, ieśli go daiemy mniey za więcey zboża. W przeci-

wnym przypadku, cena wina mała będzie, a zboża wyſoka.

ROZDZIAŁ V.

o Bogactwach gruntowych i ruchomych.

Ziemia ieſt źrzodłem, z którego ſię bogactwa czerpaią; praca ludzka kſztałt im daie, a bogactwa nic innego nie ſą, iak to tylko, co żywność, wygodę i przyiemność życia ſpoſobi.

Płody ziemi dzielemy na dwa rodzaie. Jedne ſłużą do żywienia ludzi i zwierząt potrzebnych; drugie wyrobione być mogą, i tym ſpoſobem ſtać ſię zdatnieyſze do rozmaitych użyciow.

Płody ziemi zważane, bądź za pokarm ludzi i zwierząt, bądź za materye pierwſze, którym można dać rożną przez rękodzieła poſtać, ſtanowią *bogactwa gruntowe.*

Materye pierwſze wyrobione i wykſztałcone przez rękodzieła, ſtanowią *bogactwa*

ruchome, bo kſztałt nowy, który na ſiebie biorą, przeiſtacza ie w ruchomości do rożnych użytkow ſłużące.

Bez bogactw gruntowych, nie byłoby ruchomych bogactw; a zatym bogactwa gruntowe ſą pierwſzey klaſſy, czyli te, bez którychby innych być nie mogło. Z tym wſzyſtkim, bogactwa ruchome lubo drugiey klaſſy, nie ſą mniey iſtotnemi bogactwami, bo kſztałt, który materye pierwſze użytecznieyſzemi czyni, nadaie im oraz wartości.

Z tego, cośmy po wyżey mowili, wynika: że ponieważ rolnik przez uprawę ziemi, przymuſza ią do wydawania płodow, a rzemieślnik kſztałt im daie; że pierwſzy bogactwa *gruntowe*, a drugi *ruchome* rodzi.

Widzieliśmy iuż, że wartość zaſadzaiąca ſię na potrzebie, powiękſza ſię z rzadkości, a z obfitości umnieyſza. Przeto towary wſzyſtkie ręką ludzką wyrobione, więcey maią wartości, im mniey rzemieślnikow około nich pracować może, bo na ow czas ſą rzadſze; a przeciwnie mniey maią wartości, kiedy więkſza liczba rze-

mieślnikow niemi się zaprząta, bo na ow czas są powszechnieysze.

Wartość każdego produktu wyrobionego ręką ludzką, składa się z wartości materyi pierwszey, i wartości pracy rzemieślnikow, którzy iey postać przeistaczaią.

Bogactwa gruntowe co rok ubywaią, i w rowney odmieniaią się proporcyi, według konsumpcyi, która się potrzebą miarkuie. Bogactwa zaś ruchome coraz się przymnażaią, bo przeznaczone do przysposobienia nam rozmaitych użytkow, rodzą się z rozmnożeniem potrzeb naszych.

Rolnik przysposabia więcey produktow, niż na własną potrzebuie konsumpcyą. Z zbywaiących produktow utrzymuie tych, którzy około roli uprawy nie chodzą, lecz nie przymnaża wartości, ale odnawia tylko bogactwa gruntowe, które przez konsumpcyą ubywaią, i przez pracę iego bogactwa czyli produkta są zawsze w proporcyi z czyniącą się konsumpcyą. Rzemieślnik owszem przydaie do massy bogactw, wartości, rowne wartościom produktow, które na siebie zpotrzebował, i przez pracę swoią przymnaża bogactwa ruchome.

ROŻDZIAŁ VI.

o Wſiach.

Kilku lub kilkunaſtu rolnikow poſiadaiących grunta do uprawy zdatne, upatrzywſzy ſobie mieyſce zręczne i niedalekie od ſwoich właſności, zabudowali ſię w bliſkości ieden drugiego, każdy podług ſwoiey, celem użyczania łatwieyſzego wzaiemney ſobie pomocy. Ten był pierwſzy wſi zakładania początek.

Rzemioſła wprowadzone, rozmnożyły potrzeby, a zatym trzeba było dla wygody tych nowo-oſiadłych mieſzkańcow, kowalow, kołodzieiow i innych rzemieślnikow, bez ktorych do ſamych nawet ſprzętow i narzędziow goſpodarſkich obeyść ſię nie można.

Obaczemy daley, iakim ſpoſobem przez założenie targow, utworzyły ſię miaſteczka i miaſta; tutay naſtępuiące uwagi względem wſiow uczynić muſzę.

Wielkość oſiadłości wſi, ieſt umiarkowana do liczby rąk, ktorych uprawianie

przyległych gruntow wyciąga, i rzemieślnikow, ktòrych bądź właściciele, bądź dzierżawcy dla siebie potrzebuią.

Jeśli Pan czyli właściciel wsi całey, w niey sobie mieszkanie obierze, ludność powiększona będzie w proporcyi służących i rzemieślnikow, których za sobą przyciągnie, oraz karczem, które się dla wygody tychże służących i rzemieślnikow wystawią.

W gruntach żyżnych i rodzaynych, ludność będzie większa, a zatym wsie obszernieysze i w większey liczbie. W gruntach piasczystych, nierodzaynych, nie maiących pastwisk, i okrytych nieużytecznym lasem, wsie małe i rzadkie bardzo będą.

Zachęcenie rolnictwa, osiadłość pomnaża we wsiach i bogaci chłopow; wsie zaś ludne i maiętne, bogacą miasteczka i miasta.

ROZDZIAŁ VII.

o Targach.

Ci, którzy w początkowych towarzystwa związkach produkta swoie zamieniać chcieli, nie znaydowali innego sposobu, iak ie wywozić i szukać gdziekolwiek kupcow, którzyby w zamianę tychże produktow, na wzaiem swoich udzielili.

Doświadczenie wkrotce nauczyło, iakim niewygodom i przypadkom takowy sposob czynienia zamian podlegał (1). Często kroć chcący zbyć produkt, minął tego, któryby był zamianę z nim czynił, i wiele czasu w drodze straciwszy, obydwa bez widzenia się do domu wracali. Częstokroć spotkawszy się w drodze, w nadziei pomyślnieyszego zbycia towarow swoich na innym mieyscu: rozieżdżali się bez zawarcia targu.

(1) *Cantillon Essai sur la nature du Commerce en général, Chap. 4.*

Potrzeba więc prędko czy pożno natchnęła łatwy do zabieżenia takowym przypadkom śrzodek, przez wyznaczenie mieysc pewnych, do ktòrychby na umòwionym czasie każdy towary swoie dowoził, i to było początkiem targow.

W targach wszystkie towary maiące być zamieniane, wystawiane były; każdy ie widział: przyrownywał wielkość iednego do drugiego: cenił użytek wzaiemny, i podług tego czyniły się obustronne do zamiany propozycye.

Jeśli wiele było naprzykład zboża, a mało wina, mniey wina za więcey zboża ofiarowano. Jeśli wiele wina a mało zboża było, ofiarowano mniey zboża za więcey wina, miarkuiąc cenę podług tego, cośmy wyżey w Rozdziale trzecim mowili.

Umiarkowanie obustronnie czynione wartości produktow między dwoma chcącemi zbyć swoie produkta, i nabyć innych na wzaiem, do zawarcia ugody zbliżało, a zawarta ugoda zamiany, stanowiła cenę czyli proporcyą, ktòrey się tego dnia targowego wszyscy trzymali; i tak naprzykład mowiono: korzec żyta ceną iest gar-

ca wina, i na wzaiem wina garniec ceną ieſt korca żyta.

Jeśli iednego dnia targowego cena zboża wyſoka była ze względu wina, każdy nadzieię ſobie czyniąc pomyślnieyſzey zamiany, przyſtawił na naſtępuiący targ więcey zboża, a przeciwnie mniey wina dowieziono. W tym targu proporcya między zbożem i winem zmieniona, ſprawiła, że cena wina podniosła ſię, a zboża upadła. Uwagi z tego powodu czynione, były na dalſzy czas prawidłem do umiarkowania wielości produktow, które bez ponoſzenia ſtraty kupcy wzaiemnie na zamianę dowozić mieli.

To, co o dawnieyſzych mowiemy targach, ſtoſować ſię rownie do dziſieyſzych powinno, w których ta tylko zachodzi rożnica, że pieniądze ſtały ſię znakiem powſzechnym wartość produktow oznaczaiącym.

Cena produktow nie może być ſtała i iednoſtayna na każdym targu; lecz ta nieuchronna rożnica w cenie kiedy nie ieſt nadto wielka i nieſpodziewana, żadnych ſzkodliwych nie ciągnie za ſobą ſkutkow. Nagłym zaś i znacznym bardzo ceny odmia-

nom, które wtedy chyba naſtąpić mogą, kiedy urodzaie zupełnie chybiły, zabieżyć można, wcześnie zapaſy czyniąc w magazynach publicznych.

Odmiany w targach w cenie produktow, wypływaiące z zbytniego nawozu lub niedowozu rzadko naſtąpią, kiedy wolność dowożenia nie będzie ściśniona, i uſtawami właścicielow określona; bo wſzyſcy produkta przywożący, doświadczywſzy na kilkunaſtu targach iaka proporcya ceny między niemi zachodzi, miarkować ſię będą w dowożeniu; a tym ſpoſobem nie znaydzie ſię, ani wiele tracących z zbytecznego nawozu, ani nadto zyſkuiących z przyczyny niedowozu.

Z tego co dotąd o targach mowiłem, każdy ſądzić może o ich użyteczności. — Tam to wſzyſcy właściele zgromadzeni, biorąc miarę z włąſnych potrzeb, i ſtoſuiąc na wzaiem wartości iednego produktu do drugiego, ſtanowią onych cenę, ktòra nie może być uſtanowiona na innym mieyſcu iak w targach, gdzie wſzyſtkie ſię produkta zwożą, i gdzie zatym nayłatwiey wymiarkować rzadkość ich lub obfitość można.

ROZDZIAŁ VIII.

o Miaſtach.

Rowność naydoſkonalſza maiątkow w iakimkolwiek towarzyſtwie uſtanowiona, żadnym ſpoſobem długo utrzymać ſię nie mogła. Maiątek oyca prawem dziedzicznym na potomkow iego ſpadaiący, po kilkudzieſiąt upłynionych latach, na tak drobne podzielił ſię cząſtki, że właściciele przymuſzeni byli wyprzedawać ſię, i innego do życia ſzukać ſpoſobu.

Częſtokroć niedbały, niepracowity, i marnotrawny rolnik, potrzebą był przynaglony maiątku ſwego uſtąpić, ſkrzętnieyſzemu i lepiey rządzącemu ſię ſąſiadowi, który corocznie przynabywaiąc gruntu, własność ſwoię rozprzeſtrzeniał.

Częſtokroć ieſzcze bogaty właściciel bezpotomny, przelewał maiątek ſwoy na oſobę innego właściciela rownie bogatego lub też bogatſzego. — Te i inne podo-

bne przypadki ustanowioną rowność w maiątkach nadwerężaiąc, razem rowność i w stanach odmieniać poczęły.

Właściciel z naiemnikiem niezdołaiący powiększone grunta swoie uprawiać, część maiątku w dzierżawę wypuszczał; to iest umowę czynił z dzierżawcą, na mocy którey ten iemu corocznie obowiązywał się płacić.

Umowa ta obustronnie na wzaiem czynić się musiała, bo właściciel z wielości zboża, które zbierał, brał proporcyą zapłaty, ktorey od dzierżawcy mogł wyciągać; Ten zaś tak się miarkował, aby oprocz zapłaty właścicielowi należącey, zebrał cząstkę wystarczaiącą na utrzymanie siebie, żony i potomstwa.

Zwyczay wprowadzony wypuszczania w dzierżawę swoiego maiątku, powodem był właścicielom do osiadania blisko mieysc na targi wyznaczonych, dla łatwości uwiadomienia się o odmianach zachodzących w cenie, i zręczności przedania produktow.

Zgromadzenie takowe właścicielow, przyciągnęło rzemieślnikow i kupcow w

rozmaitym gatunku, i to był pierwszy miast zakładania początek.

Do poki wsie tylko zaludnione były, każdy żył z płodow ziemi, który własną ręką uprawiał, albo z produktow, które przez zamianę nabywał od sąsiada swego; lecz miast założenie postać rzeczy odmienia. Gdy właściciele na wzaiem sobie udzielać poczynaią produktow z mieysc nayodleglejszych, każdy ie chce nabywać. Każdy pomnaża swoie potrzeby, a zatym konsumpcya powiększać się musi.

Powaby takowego sposobu życia przynęcą większą gromadę ludzi do miasta: konsumpcye w proporcyi powiększać się będą: a dzierżawcy pewnieysi o zyskowney produktow swoich przedaży, większego do rolnictwa przyłożą starania. — Ztąd wypadnie, że mniey będzie gruntow zarosłych, mniey pustych, mniey ugorow, a produkta pomnożone zostaną.

Jeśli rozmnożone płody ziemi polepszaią stan dzierżawcow, powiększaią rownie właścicielow dochody. W tedy ciż właściciele większych dla siebie szukać będą wygod; konsumpcye razem powiększone i odmienione, przemysł ożywią; a zatym

rolnictwo, kunſzta i handel kwitnąć będą tym ſporzey, im więcey potrzeby nowo-utworzone przynioſą zyſkow dla rolnika, rzemieślnika i kupca.

ROZDZIAŁ IX.

O użyciu gruntow.

PRODUKTA tylko rozmnażać można w proporcyi rozciągłości i dobroci gruntow, oraz ſtarania które ſię do ich uprawy przykłada.

Jeśli wnoſiemy ſobie, że w iakieykolwiek części kraiu wſzyſtkie grunta ſą użyteczne, żyżne, i przynoſzą tyle produktow, ile tylko rodzić mogą, produkta będą w naywyżſzym ſtopniu obfitości, i rozmnożyć ich więcey nie można.

W tym przypadku, chcąc mieć więcey iednego produktu, mniey innego zbierać będę; i tak naprzykład potrzebuiąc więcey ſiana, obracam na paſtwiſka część uprawnych do ſiewu gruntow, a zatym po-

mnażaiąc pasze, umnieyszam zbożowe zbiory.

Jednostayne produkta nie mogą rownie żywić ludzi i zwierząt: przeto, ieśli grunta obrociemy na stad wielkich utrzymywanie, mniey się z nich ludzi wyżywi. Ztąd więc wypada, że podług użycia gruntow, ludność większa lub mnieysza będzie.

W proporcyi rozmnożenia potrzeb, powiększa się konsumpcya. Im więcey się zatym rozmnażaią potrzeby, ludność upadać musi: a przynaymniey śrzodki znaleść trzeba do rozmnożenia produktow, w proporcyi powiększoney konsumpcyi.

Jednym słowem, w każdym kraiu, tyle tylko mieszkańcow być może, ile na nich żywności wystarczy. Będzie ich mniey, ieśli każdy większą zechce czynić konsumpcyą; będzie ich mniey ieszcze, ieśli część gruntow obroci się na produkta, ktore do żywności nie służą.

Wystawmy sobie towarzystwo ludzi żyiących w obszerney krainie, pośrzod rozciągłey piaszczystey puszczy, oddalonych od innych narodow, i nawet sposobności nie maiących, przez morze z niemi obcować.

W początkach ſamych, ſłomy używaiąc na poſłanie, a ſkur zwierzęcych do przyodziana ciała, nie znaią wygod i wyobrażenia nawet onych, uczynić ſobie nie mogą. Nie potrzebuią wina; zboże, iarzyny, mleko i trzoda, którą utrzymuią, na ich żywność wyſtarcza. Nie doświadczaią głodu, od ſłoty zaſłonić ſię mógą, i daley nie rozciągaią potrzeb ſwoich.

Wtedy w małey zoſtaiąc liczbie ze względu na wielkość kraiu, który zaludniaią, łatwo wymiarkowanie czynią proporcyi między konſumcyą, i produktami zachodzącey. To umiarkowanie okazuie iak wiele każdego rodzaiu produktu na utrzymanie całego zgromadzenia potrzeba, i podług tego rozrządzi ſię użycie gruntow.

W takowym przypadku na niczym nie zbywa; a zatym obfitość panuie. Do poki ta obfitość będzie przymnażać większą liczbę mieſzkańcow, ludność ſię powiękſzy, bo iuż to doświadczeniem okazano, że ludność krzewi ſię tam, gdzie każdy ociec pewnym być może zabeśpieczenia żywności dla ſwego potomſtwa; lecz obaczmy iakie z tego wypłyną ſkutki.

Jeśli ludność do naywyżſzego przyidzie ſtopnia, tak dalece, że grunta więcey iuż ludzi żywić nie zdołaią; to co było owocem życia proſtego, wtedy kiedy towarzyſtwo początkowe tych ludzi, iakeśmy okazali, nie wiele miało potrzeb, odmienić ſię koniecznie muſi.

Gdy niektórzy właściciele rozprzeſtrzeniwſzy ſwoy maiątek, gromadzić ſię do miaſt poczną, i nowe ſobie utworzą potrzeby, w odzieniu, żywności i pomieſzkaniu; więkſzą czynić będą konſumpcyą, a zatym więcey gruntow na ſwoią potrzebę obrocą.

Jeśli na kuchnią ſwoią wiele wołow, baranow i cieląt potrzebować będą, więkſzą część gruntow zaſiewanych, przemienią w paſtwiſka. Jeśli wiele wina piią, zaſadzą winnice na rodzayney roli.

Tym to ſpoſobem, powiękſzaiące ſię konſumpcye razem z rozmnożeniem potrzeb, odmieniaią użycie gruntow, i wtedy produkta potrzebne do żywności człowieka, umnieyſzaią w proporcyi przymnożenia innych.

Im więcey nowe konſumpcye mnożyć ſię poczną, tym widoczniey handel będzie

ſię krzewił; a iak potrzeba przymuſi więcey utrzymywać koni, dla rozwożenia towarow po wſiach i miaſteczkach, tak nowe przybędą łąki, z uſzczupleniem zaſiewanych gruntow.

Jeśli ieſzcze właściciele żyiący w miaſtach, chcą dla własney wygody ſwoiey wielkie utrzymywać ſtaynie; ieśli na rozſzerzenie ogrodow, i zwierzyńcow rozprzeſtrzenienie, część roli uprawney obrocą; wtedy każdy łatwo wymiarkować może, że ieden właściciel tyle na ſiebie gruntu potrzebować może, ileby wyſtarczało na utrzymywanie piętnaſtu lub dwudzieſtu ludzi; a zatym ludność umnieyſzać ſię nieuchronnie muſi.

Kupiec, rzemieślnik, naiemnik i rolnik każdy w proporcyi maiątku, konſumpcye ſwoie pomnażać będą, a zatym przyidzie, że ſię ludność przez połowę prawie umnieyſzy.

Jak odmiany w ſpoſobie życia nie ſą nagłe, tak umnieyſzenie ludności będzie nieznaczne i niepoſtrzeżone. Nikt ſobie nie będzie mogł wnoſić, aby ludność umnieyſzyła ſię w tym wieku, w ktorym każdy obywatel więcey obfitości i wygody do-

świadcza, i nikt ſię nie zaſtanowi, że to ieſt iednak ſzczególną upadku ludności przyczyną.

Mowiłem, że odmiana w ludności nie znacznie naſtąpi, bo nie tak prędko familie zupełnie zginą, i przeſtaną być liczne. Rolnik, ktòry zna, ile na wyżywienie ſwoie potrzebuie, gruntu, czekać będzie do poki ſię iego nie dorobi. Jeśli ten ſzczęśliwy nie przyidzie moment, zaniedba ſię żenić, i nie zoſtawi potomſtwa; ieśli nadto poźno przyidzie: przewleczone ożenienie w podeyſzłym wieku nie pozwoli iemu liczney oglądać familii. Jeśli naoſtatek bez żadnego na ſiebie i potomkow względu ożeni ſię, nie maiąc doſtatecznego maiątku; dzieci iego z nędzy i niedoſtatku wymierać będą. — Toż ſamo mowić trzeba o kupcach, rzemieślnikach, i właścicielach.

Wnieśmy więc, że użycie gruntow rożni ſię, kiedy potrzeby rozmnożone powiękſzaią konſumpcyą; i że wtedy ludność nieodbicie umnieyſzać ſię muſi.

Prawda, że gdybyśmy byli wyſtawili ſobie towarzyſtwo ludzi, o których mowiłem, w innym położeniu, i bliſko zalu-

dnionych kraiow, mogłoby część ludności na osady obrocić, i wtedy wyżywienie powiększoney ludności byłoby łatwieysze; ale woyna, ktòraby założenie osad uprzedzić musiała, rownąby prawie uczyniła w zaludnieniu rożnicę.

Prawda i to, że przymnożone bydła i trzody, żyżnieysze czynią grunta, ale ta żyżność nigdy nie będzie dostateczna. Bo choćby pozostałe do uprawy grunta tyle rodziły, ile w początkach towarzystwa wszystkie razem wzięte; nie możnaby wnosić, aby wystarczały na żywność i utrzymanie ludzi, którzy o tym iedynie myślą, aby się w rozmnożeniu potrzeb i konsumpcyi swoich przesadzać.

Błędem iest to twierdzić, że z zaludnienia kraiu, sądzić można o iego pomyślności; bo ludność zbyteczna, w takim przypadku, w iakim po wyżey towarzystwo nasze uważaliśmy, zapewnie uszczęśliwienia kraiu nie stanowi. — Ale to mowić można, że w szczęśliwym położeniu narod ten zostaie, gdzie ludność dosyć iest wielka w proporcyi rozciągłości gruntow, w proporcyi obfitości produktow, i że

względu na potrzeby każdey obywatelow klaſſy.

Tak naprzykład: dwa krôleſtwa nierownie zaludnione będą, a rząd iednak rownie dobry, lub zły, w obydwoch być może.

Grunta wſzędzie pożytecznie ſą obrocone, gdzie w zupełney rolnictwo zoſtaie wolności, i wtedy ludność z konſumpcyą umiarkowana, w naywyżſzym będzie ſtopniu. — Na tym ſię pomyślność i prawdziwe kraiu powodzenie zaſadza.

ROZDZIAŁ X.

Jakim sposobem rozmnażaiące się potrzeby, rodzą rzemiosła i kunszta; oraz iak rzemiosła i kunszta powiększaią massę bogactw.

Okazaliśmy iuż w Rozdziale drugim tego dzieła, iaki musiał być życia sposob w towarzystwie mało maiącym potrzeb, i w którym niewinność i prostota obyczaiow panowała.

Założenie miast było epoką, ktorey odmianę w rządzie, sposobie myślenia, i obyczaiach przypisać trzeba.

Rząd w składzie swoim prosty, nie mogł się długo utrzymać, bo właściciele iako maiętnieysi, i naywyższą sobie przywłaszczali władzę, a zdawali się mieć tym większe do tego prawo, że posiadaiąc wszystkie prawie grunta, naywiększą czułość i troskliwość o dobro powszechne okazywali.

Każdy

Każdy chciał wpływać do części rządu, co być nie mogło. — Jednych wywyższały bogactwa; drugim obrot i zręczność pierwsze sposobiły mieysca, a w tym nierządzie i utarczce przeciwnych sobie władzy, towarzystwo utrzymywało się, do poki wodz ieden dosyć maiący śmiałości nie obiął rządow, albo narod cały zgromadzony nie ustanowił sobie pewnych do rządzenia prawideł.

Wtedy baczność nad dobrem powszechnym, i staranność o każdym w szczególności obywatelu, powierzono krolom. Ale ten tytuł w początkach bardzo był w swoim obrębie ograniczony. Pod tym nowym rządu składem, mało praw było, a to samo iest dowodem trwaiącey ieszcze prostoty obyczaiow.

Z naruszeniem tey prostoty, i z skażeniem obyczaiow, zwykły się mnożyć prawa. Piszemy nieustannie nowe, bo coraz nową onych dostrzegamy potrzebę.

Okażmy teraz, iakim sposobem mnożące się potrzeby człowieka, spłodziły rzemiosła i kunszta, oraz iak rzemiosła i kunszta, massę powiększaią bogactw.

Do poki w pierwiaſtkowych towarzyſtwach nie znano innych potrzeb, procz przyrodzonych, każdy im łatwo ſam przez ſiebie zadoſyć mogł uczynić; lecz ſkoro poczeli ludzie w żywności, odzieniu, i po mieſzkaniach wymyślać, rozmnożone potrzeby podzieliły ich na rożne klaſſy, z ktòrych iedna od drugiey w wzaiemney zoſtawała dependencyi.

Rolnik zatrudniony uprawą gruntow, nie znaydował wyſtarczaiącego czaſu, do przykroienia ſobie ſukien, do wyſtawienia budynku, i zrobienia goſpodarſkich ſprzętow: albo też nie miał należytey do tego wiadomości, ſpoſobności, i zręczności. Ile tedy utworzył ſobie potrzeb, ktòrym ſam przez ſiebie dogodzić nie mogł, tyle ſię uformowało klaſs rzemieślnikow, ktòre z poſtępkiem rzemioſł i kunſztow rozmnażać ſię poczęły.

Wſzyſtkie klaſſy ludzi zaprzątnionych wzaiemnemi ſwemi potrzebami, przyczyniaiąc ſię do powiękſzenia maſſy bogactw, czyli obfitośći rzeczy maiących wartość. Bo iak widzieliśmy, że bogactwa pierwſze czyli gruntowe zaſadzaią ſię ſzczególnie na produktach ziemi, tak też uważaliśmy, że

produkta nie nabywaią wartości, i nie ſtaią ſię iſtotnym bogactwem, tylko tyle, ile ſą użyteczne, i ile niektórym naſzym ſłużyć mogą potrzebom.

Rolnik wprawdzie ſpoſobi produkta ziemi, i materye pierwſze doſtarcza; ale te, któreby w ręku iego bez użytku i wartości były, ſtaną ſię użyteczne i nabędą wartości, gdy rzemieślnik przydatnemi ie uczyni, do rozmaitych ludzi użyciow.

Przy każdym rzemioſł i kunſztow początku; przy każdym poſtępku które czynią, rolnik nowe nabywa bogactwa, bo znayduie nową w produkcie wartość, która iemu żadnego nie czyniła zyſku.

Ten produkt nabywaiący wartości przez rzemieślnika, ſtaie ſię nowym handlu źrzodłem, a dla rolnika przyinnaża dochody, bo za nadaniem iakimkolwiek produktom wartości, nowa rodzi ſię konſumpcya.

Tym to ſpoſobem, wſzyſcy razem rolnicy, kupcy, i rzemieślnicy ubiegaią ſię o powiękſzenie maſſy bogactw.

ROZDZIAŁ XI.

o Handlu.

NAZYWAMY *handlem* zamianę, ktòra ſię czyni, gdy nam iakąkolwiek rzecz ofiaruią za drugą; a nazywamy *towarami* rzeczy do zamiany ſłużące, które ſię zamieniaią po poprzedzaiącym targu, czyli umowie ſtanowiącey wartość iedney względem drugiey.

Uważaliśmy po wyżey, że dwie rzeczy, które ſię zamieniaią, ſą na wzaiem ceną iedna drugiey. Każda więc z nich ieſt ceną i towarem, albo raczey biorą iedno lub drugie z tych nazwiſk, podług poſtaci pod którą ſię zważaią.

Gdy rzecz iakakolwiek ieſt zważana za cenę, ten który ią daie, nazywa ſię kupuiącym. Gdy ieſt zważana za towar, ten ktòry ią ofiaruie, przedaiącym ſię zowie. A ponieważ z rozmaitego przyſtoſowania, może być uważana za cenę i towar; wynika ztąd, że ci, którzy zamianę czynią,

zważani być mogą na wzaiem za przedaiących i kupuiących.

Handel na dwoch zasadza się rzeczach. Na produktach zbywaiących z iedney strony, a z drugiey na konsupcyi.

Na produktach zbywaiących z iedney strony, bo nie mogę dać w zamianę, tylko to, co od potrzeby moiey zbywa.

Na konsumpcyi czyniącey się z drugiey strony, bo nie mogę produktow moich zamieniać tylko z temi, ktorzy onych na konsumpcyą swoią potrzebuią.

W pierwszych związkach towarzystwa, to iest wtedy, gdy z samych rolnikow się składało, zamiany czynione były między przysposabiaiącemi produkta, i czyniącemi konsumpcyą bez żadnego pośrzedni-ctwa. Ale iak częstokroć zdarzyć się mogło, że nie przedawszy zyskownie na targu towarow swoich, odwozić ie do domu musiano; tak szukano sposobow zapobieżenia na dal takowym przypadkom, składaiąc do czasu na pewnym mieyscu towary, i powierzaiąc one beśpiecznym osobom, ktoreby zręczną upatrzywszy porę, na inne zamieniły produkta, i częścią zysku, podiętą sobie nadgrodziły pracę.

Wtedy nowa ludzi utworzyła ſię klaſſa, to ieſt *kommiſſantow* czyli *faktorow*, ktorzy bliſko mieyſc targowych oſiadać poczęli; Magazyny czyli ſkłady budować: i zamieniać powierzone ſobie produkta, przy warowaniu dla ſiebie części uzbieranego zyſku.

Komiſſanci potrzebnemi i użytecznemi ſtali ſię w towarzyſtwie, gdzie każdy rolnik dla zabeśpieczenia ſobie zyſkowney produktow przedaży, chętnie bardzo cząſtki tego zyſku dla komiſſantow odſtępował. — Ci zaś nie maiący własności ſwoiey, i obcy prowadzący handel, ſtarali ſię zarabiać rownie, i na tych, ktorzy im ſwoie powierzali produkta, i na tych, z któremi zamianę czynili.

Zyſki przez komiſſantow odnoſzone, nową im do powiękſzenia zarobkow ſwoich otworzyły drogę.

Nabywaiąc wtedy na ſiebie towary, ktorych ſkład u nich znaydował ſię, i na zyſk ſwoy przedaiąc, w kupcow przemieniać ſię poczeli.

Do poki w towarzyſtwie komiſſantow i kupcow nie było, produkta tylko przedawały ſię w czaſie targow, i na miey-

ſcach do tego wyznaczonych. Lecz od uſtanowienia tych dwoch klaſs ludzi, zamiany ułatwione zoſtały: częściey poczęły ſię czynić: a towarzyſtwo więcey znayduiąc kanałow, do wyprzedania ſię z zbywaiących produktow, doświadczyło w ſkutkach, iak wiele z komiſſantow i kupcow odnoſić może korzyści. Prawda, że kommiſſanci i kupcy na ſiebie ſamych zarabiać muſzą, ale całe towarzyſtwo za ich pośrzednictwem zyſkuie; bo te zbywaiące płody ziemi, które ſą bez użyteczności i wartości, kiedy nie mogą być zamieniane, nabywaią owſzem użytku i wartości, kiedy do onych zamiany ułatwia ſię ſpoſobność.

Handel na wielorakie dzieli ſię rodzaie, między któremi rożnicę zachować trzeba. Jeśli zamianę czyniemy produktow niewyrobionych tak, iak nam ſamo przyrodzenie wydaie, nazywam ten rodzay zamiany *handlem produktów*. — Jeśli zamianę czyniemy tychże produktow, nadawſzy im kſztałt, który ie ſpoſobnemi czyni do rozmaitych użyciow, nazywam takową zamianę *handlem rękodzieł*, albo produktów ręką ludzką wyrobionych.

Rolnik czyni produktow handel, kiedy od zbiorow ſwoich przedaie zbytek, a rzemieślnik czyni handel rękodzieł, gdy przedaie produkta ręką właſną wyrobione.

Jeśli ſię handel czyni za pośrzedniſtwem kupcow, nazywam go *handlem przez komiſſantow*; bo kupcy ſtaią ſię komiſſantami, między przynoſzącemi z iedney ſtrony produkta, i czyniącemi z drugiey konſumpcyą.

ROZDZIAŁ XII.

Jakim ſpoſobem bogaſtwa ſię mnożą, rozdzielaią, i zachować mogą.

O DWOIAKIEY dotąd pracy mowiliśmy. Jedney rodzącey produkta; drugiey przeiſtaczaiącey poſtać tychże produktow, i daiącey im kſztałt, który ie zdatnemi do rożnych użyciow czyni.

Jeżeli rolnik pilności, ſtarania i pracy nie żałuie, pomnaża i doſkonali produkta. Jeżeli rzemieślnik z rowną pilnością i ſtaraniem pracuie, pomnaża dzieła ſwoie i nadaie więcey wartości kſztałtom, w które przeiſtoczył produkta.

Wypływa ztąd: że rownie rolnik iako i rzemieślnik bogacą ſię tym bardziey, im więcey, doſkonaley, i pilniey pracuią.— Bogaci ſię rolnik, bo zbiera więcey produktow, niż na właſną ſwoią wyciąga potrzebę. Bogaci ſię rzemieślnik, bo daiąc kſztałt materyom pierwſzym, rodzi wartość rowną tym wſzyſtkim konſumpcyom, ktore czynić może.

Wſzyſtkie prac rodzaie, nie ſą iednoſtaynie łatwe. — Do łatwych więcey ieſt konkurentow czyli ubiegaiących ſię, ale też mnieyſze przynoſzą zyſki. Do trudnieyſzych mniey będzie konkurrentow, a zatym nadgroda większa.

Przy rodzącym ſię każdym rzemioſle i kunſzcie, nowy rodzay pracy, nowym ieſt bogactw źrzodłem; a bogactwa naſze powiękſzaią ſię i odmieniaią rownie z naſzemi potrzebami.

Po kunſztach mechanicznych, naſtały wyzwolone. Te lubo mniey potrzebne, więcey iednak od pierwſzych ſzacunku nabyły; bo rzecz iakakolwiek za użyteczną poczytana, zawſze wielką będzie miała wartość, ile razy ieſt rzadka; a dobrych artyſtow daleko ieſt ciężey niż doſkonałych rzemieślnikow znaleść.

Z tego cośmy po wyżey mowili, wnieść trzeba: że rolnicy, rzemieślnicy i artyści mnożą bogactwa w kraiu, i ſami ie między ſobą rozdzielaią. — Kupcy zaś ułatwiaią cyrkulacyą, a tym ſpoſobem całą ich zachowuią wartość. Nic ſami przez ſię nie rodzą, lecz przewożąc towary od tych, którzy przyſpoſabiaią produkta, do tych, którzy konſumpcyą czynią, odnoſzą zyſki tym więkſze, im mniey ſię razem z niemi ubiega w handlu.

Dla rozmnożenia ſię i wolnego cyrkulowania, bogactwa potrzebuią, aby zwierzchność, to ieſt rząd kraiowy, rolnika, rzemieślnika i kupca protekcyą ſwoią wſpierał.

Wſpiera ich rząd wewnętrznie, przez prawa które ſtanowi i wykonywać każe. Wſpiera zaś zewnętrznie, przez ſtrach,

i boiaźń, którą nieprzyiaciołom im grożącym wraża. — Rząd zatym bogactwa w kraiu utrzymywać może.

ROZDZIAŁ XIII.

Jakim sposobem handel massę bogactw powiększa?

WIDZIELIŚMY iuż, że handel, który zasadza się na zamianie rzeczy iedney za drugą, czyni się przez kupcow rozmaitego rodzaiu. Okażmy teraz użyteczność, ktòrą społeczeństwo odnosi, z tych kommissantow, między rożnemi klassami ludzi ustanowionych, i tym końcem zastanowmy się nad źrzodłem bogactw, i onych cyrkulacyi.

Bogactwa zasadzaią się na obfitości rzeczy maiących wartość; albo, co na iedno wychodzi, na obfitości rzeczy użytecznych; albo ieszcze, co toż samo znaczy, na obfitości rzeczy, które do pokarmu, odzie-

nia, pomieſzkania, wygod i każdego użycia naſzego ſłużą.

Ziemia wſzyſtkie te produkta rodzi; zatym iednym ieſt bogactw źrzodłem. — Z przyrodzenia płodna, wieleby nieużytecznych z użytecznemi rodziła produktow, gdyby praca ludzka przez uprawę nie przymuſzała ią do wydawania tych, ktore ſą potrzebne dla ludzi w towarzyſtwie żyiących.

Długie doświadczenie, ciągła praca, i uwagi goſpodarzow okazały, iakim ſpoſobem odiąć ziemi właſność rodzenia niektórych produktòw, a owſzem ułatwić innych użytecznych rozmnożenie. — Zbior uwag w tey mierze czynionych, nową utworzył naukę, ktorą *ſztuką uprawiania gruntow* zowiemy.

Rolnik więc rozmnaża rzeczy użyteczne, maiące wartość, i ktòrych obfitość ſtanowi bogactwa. On to z potem czoła wnętrzności ziemi wzruſza; on otwiera źrzodła, z ktòrego bogactwa płyną; iemu przeto winni ieſteśmy obfitość.

Ale praca rolnika, małoby ſię przyczyniła do powiękſzenia maſſy bogactw, gdy-

by kupcy przewożąc produkta, nowey im nie dodawali wartości.

Błędem ieſt to twierdzić, że w zamianach zawſze wartość rowna za rowną wartość daie ſię; bo w tym przypadku, maſſa wartości czyli bogactw, zawſzeby w iednym była ſtopniu; ale owſzem, każdy z czyniących zamianę, daie mnieyſzą wartość za większą.

Gdyby ſię w handlu wartości rowne zamieniały, nikt z kupuiących i przedaiących nie miałby zyſku. Jako zaś rownie kupuiący i przedaiący zyſkuią, albo zyſkać powinni, tak wnieść nam trzeba, że ponieważ rzeczy maią tylko wartość do naſzych potrzeb ſtoſowną, przeto, to co ſię zdaie więcey dla iednego, będzie mniey dla drugiego, i na wzaiem.

Okazaliśmy po wyżey, że produkta zbywaiące wchodzą ſzczególnie do zamian; okazaliśmy także, że byłyby nieużyteczne dla kraiu, gdyby ſię ich nie można było pozbyć. Kupcom więc wiele ieſteśmy winni, kiedy ſtaią ſię kanałami, przez ktòre te zbywaiące produkta wychodzą. Z mieyſc gdzie nie maią wartości, przewożą ſię

tam, gdzie ią nabywaią, a tym ſpoſobem ſtaią ſię bogactwem.

Z tego co dotąd mowiłem, łatwo przekonać ſię można, że kupiec, nadaie wartości rzeczom, które iey nie miały. Nie zatrudnia ſię uprawą gruntow, ale rolnika do pracy zachęca, przeiſtaczaiąc w bogactwa produkta zbywaiące.

Przez ubieganie ſię rolnikow i kupcow, obfitość tym większa w kraiu przybywa, im więcey konſumpcye powiększaią ſię w proporcyi produktow, i na wzaiem produkta ſtoſownie do czyniącey ſię konſumpcyi.

Zdroy cieknący, ktòry pośrzod ſkał i piaſku niknie, nie ieſt dla mnie bogactwem, ale ſię ſtać nim może, ieśli wykopanemi rowami, prowadzę go przez łąki moie. — ten zdroy, podobny ieſt do zbywaiących produktow, które winniśmy rolnikom; a rowy czyli kanały, do handluiących kupcow, ktòrzy ie przewożąc, nadaią im wartość.

ROZDZIAŁ XIV.

o Kruszcach iako pieniądze zważanych?

W PIERWSZYCH towarzystwa związkach, nie używano do zamian ani wagi, ani miary, i potrzeba szczególnie iakieykolwiek rzeczy, za iednym rzuceniem oka wartość iey względem inney stanowiła. Lecz skoro kupcy do zamian wpływać poczeli, ustanowiono miary i wagi, dla dokładnieyszego wzaiemney wartości towarow ocenienia.

Po rożnych doświadczenach, postrzeżono, że kruszce iako nie wiele mieysca zastępuiące, iako trwałe i do podziału na drobne cząstki łatwe, nayprzyzwoiciey mogłyby być użyte za znaki, powszechną miarę czyli wartość rzeczy oznaczaiące.

Doświadczono, że żelazo naymniey od innych kruszcow trwałe, snadno z czasem psuie się od samego nawet wilgotnego po-

wietrza. Miedź mało co ma więcey trwałości od żelaza. Złoto i frebro fzczególnie zachować fię w całości mogą: a przeto podług trwałości, rzadkości i użycia tychże krufzcow, uczyniono przyftofowanie wartości iednego do drugiego.

Skoro tylko poftrzeżono, że krufzce maią wartość, zdało fię być rzeczą wygodną dać cząftkę iakiegokolwiek krufzcu, w zamianę potrzebnego towaru, a na ow czas kupcy nie będąc przymufzeni przewozić z mieyfca na mieyfce fwoich produktow w zamianę innych, uznali krufzce za wfpolną miarę, wartość wfzyftkich rzeczy oznaczaiącą.

Zelazo, iakom wyżey okazał, naymniey było do tego przydatne, bo oprocz, że fię przez częfte używanie i wilgoć famą pfuie, tak ieft powfzednie, że mało dla tego famego maiąc wartości, wieleby iego wydawać trzeba w zamianę innych produktow.

Miedź, iuż to że trwalfza od żelaza, iuż to że rzadfza, łatwiey od niego mogła być używana. Wfzyftkie narody ieszcze dotąd miedzi potrzebuią. Z tym wfzyftkim, iak iey wartość dofyć ieft mierna, tak nie można

żna wygodnie iey używać, procz kupna rzeczy małą maiących cenę.

Wypada ztąd: że złoto i srebro i dla trwałości, i dla wartości, z nayspra wiedliwszych powodow, użyte były za miarę powszechną rzeczy.

Okazaliśmy po wyżey, że handel powiększa massę bogactw, bo ułatwiaiąc i rozmnażaiąc zamiany, nadaie wartość tym rzeczom, ktore iey nie miały. Postrzegamy tu, że ią ieszcze powiększa, kiedy w złocie i srebrze za towar uważane, znayduie powszechną wszystkich wartości miarę, która coraz bardziey ułatwia i rozmnaża zamiany.

Wartość kruszcow w początkach, samym tylko spoyrzeniem a potym ważeniem ceniona była; ale iak wielorakie fałsze, zdrady, i sprzeczki z tego sposobu handlowania wynikały, tak zwierzchność publiczna obmyśleniem środkow tym przypadkom zapobiegaiących, zatrudnić się musiała. Doświadczono więc probę złota i srebra, podzielono potym pod wagę te kruszce na rożne cząstki, a naostatek podawano znaki, probę i wagę oznaczaiące.

Ten był początek pieniędzy; łatwo ich

wartość za iednym oka rzutem ocenić; zapobiegaią wszelkim fałszom, zdradom i sprzeczkom; zaszczepiaią większe w handlu zaufanie; a zatym bardzo przyczyniaią się do iego rozkrzewienia.

Złoto i srebro na pieniądze obrocone, nabyły nowego użytku, a zatym nowey wartości. Obfitość więc złota i srebra, iest to obfitością rzeczy maiących wartość, a przeto istotnym bogactwem.

Pierwsze i nayistotnieysze bogactwo, zasadza się na obfitości produktow, ktòre do konsumpcyi służą; a zatym iest to błędem, poczytać złoto i srebro za iedyne bogactwa. Lecz byłoby to rownym błędem twierdzić, że obfitość złota i srebra, nie iest bogactwem istotnym.

ROZDZIAŁ XV.

o Cyrkulacyi pieniędzy.

Każdego roku na wyznaczonym terminie dzierżawcy albo dyſpozytorowie do rządzenia dobr przez Panow wyznaczeni, do miaſt odwożą ſummy z arędy lub intrat właścicielom przypadaiące. Każdego dnia targowego, przedaiąc produkta, po trochu odbieraią i do wſi odwożą częściami, całkowitą ſummę, którą opłacili właścicielom.

Kupiec w przeciągu roku, wybiera w ſzczegòlności cenę towarow, które ogułem zakupił. Rzemieślnik częściami przedaie wyrobione produkta, które razem z pierwſzey ręki to ieſt od rolnika nabył.— Tym to ſpoſobem codzienne przedaże, wracaią w drobnych częściach, wydatki obrocone na wielkie kupna.

Pieniądze więc rozdzielaią ſię nieuſtannie, zgromadzaią i znowu przez niezliczo-

ne wychodzą kanały. — To zowiemy cyrkulacyą.

Wſzyſtkie pieniądze w kraiu, które ſię daią w zamianę innych rzeczy, ſą w cyrkulacyi. — Jeśli iakakolwiek zawada tę cyrkulacyą tamuie, handel ſłabieie i upadać muſi.

Mało na to uważać trzeba, czy wiele lub nie wiele pieniędzy w kraiu cyrkuluie; ale na to tylko należy mieć baczność, aby cyrkulacya zupełnie była wolna.

Pieniądze iakośmy mowili, tyle tylko miarą ſą wartości rzeczy, ile ſame wartość maią; a ta ſię odmienia podług ich obfitości lub rzadkości. Niechże więc w handlu wewnętrznym kraiu, dwa razy więcey znayduie ſię pieniędzy, każdy towar dwa razy drożey koſztować będzie — Niech ſię maſſa pieniędzy cyrkuluiących przez połowę umnieyſzy, cena towarow przez połowę umnieyſzona zoſtanie.

W pierwſzym przypadku, właściciel ſto czerwonych złotych brał od dzierżawcy ſwoiego aręndy, w drugim weźmie tylko pięndzieſiąt: ale z tą małą ſummą tyle nabyć może produktow, ile nabywał z więkſzą. Błędem przeto byłoby wnoſić ſobie,

że w iednym z tych dwoch przypadkow bogatszym iest niż w drugim, albo że w intracie iego iakakolwiek zachodzi rożnica, ieśli w obydwoch przypadkach, iednostayne prowadzi życie, i iednostayne wydatki na iednym mieyscu czyni.

Z tego co dotąd mowiłem, każdy przekonać się może, że dosyć iest rzeczą obojętną, aby wiele lub mało pieniędzy cyrkuluiących było w handlu wewnętrznym; owszem ułatwia się handel, kiedy mnieysza ieniędzy summa cykuluie.

Właściciele, dzierżawcy, kupcy i rzemieślnicy, są to kanały, przez ktore w całym kraiu czyni się cyrkulacya.

Dzierżawca, część dochodow obraca na ulepszenie maiątku, i nieuchronne gospodarskie wydatki; drugą część na nabycie w miastach tych produktow wyrobionych, których po wsiach nie dostanie; trzecią naostatek w gotowych pieniądzach właścicielowi odwozi.

Właściciele, iuż to po między kupcow, iuż to pomiędzy rzemieślnikow, iuż nakoniec pomiędzy dzierżawcow przywożących do miasta produkta, pieniądze swoie

rozdzielaią. — Toż ſamo mowić trzeba o kupcach i rzemieślnikach.

Kredyt ieſt rzeczą zyſkowną dla rzemieślnikow i kupcow, kiedy tamci w materye pierwſze, a ci w towary bez pieniędzy opatrzyć ſię mogą, bo na ow czas, większa liczba przemyślnych ludzi, przykłada ſię do poſtępkow handlu.

Kupiec i rzemieślnik nic nie mogą bez pieniędzy, a przynaymniey bez kredytu czynić. Właściciel zaś lub dzierżawca, na wſi mieſzkaiący; oprocz wydatkow, ktòre w mieście czynić muſi, mało na wſi potrzebuie pieniędzy, bo zbożem i innemi gruntowemi produktami, naiemnika opłacać może. — Wypada ztąd; że mnieyſza cyrkulacya pieniędzy na wſi, a większa po miaſtach bywa.

Częſtokroć do naywiększych zamyſłow handlowych, mało pieniędzy potrzeba, i te pieniądze nie znaczną czynią cyrkulacyą; w mnieyſzych zaś handlach, iak kupcy i rzemieślnicy w małości zarabiaiący, codziennych potrzebuią zarobkow, tak cyrkulacya nierownie ieſt większa i znacznieyſza.

Z cyrkulacyi wewnętrzney pieniędzy, nikt wymiarkować nie może, iak wielka massa bogactw znayduie się w kraiu.

ROZDZIAŁ XVI.

o Wexlowaniu.

Szczupłość, którą sobie w tym dziele założyłem, nie pozwala mi się rozszerzać nad wexlowaniem czyli kambiowaniem, które tak trudne i zawiłe każdemu wydaie się do poięcia. — Z tym wszystkim, nie mogę zamilczeć zupełnie o tey ważney handlu części, i winienem niektoremi przykładami wyświecić na czym się Bankierska sztuka zasadza.

Niech naprzykład mam summę sto tysięcy złotych, ktòrąbym chciał przetransportować do Lwowa. Gdyby mi samemu przyszło ią odwieść, oprocz wydatkow podrożnych, przypadki rożne i nieprzewidziane, groziłyby mi niebespieczeństwem

Szukam więc i znayduię kogo, któryby chciał mieć w Warszawie summę pięćdziesiąt tysięcy złotych, należącą mu ze Lwowa. — Wtedy zamianę tylko z nim czynię tych pięciudziesiąt tysięcy, które mam w Warszawie, za te, ktòte się znayduią we Lwowie; a zatym ia wyliczam pięćdziesiąt tysięcy w gotowiźnie, a biorę kartę od niego do tego kupca mieszkaiącego we Lwowie, który ma iego podobną summę.

Za tą kartą, wyliczona mi będzie połowa summy, którą chciałem do Lwowa transportować, a nam się obydwom dogodzi, bo wzaiemnie uniknęliśmy wydatkow i niebespieczeństw podroży. — Drugą połowę, podobnym sposobem przetransportuię, zapłaciwszy w gotowiźnie pięćdziesiąt tysięcy tym, ktòrzy maią długi we Lwowie, a od nich wziąwszy tylko karty, za któremi summa wyliczona mi będzie.

Tym to sposobem, zamieniać się mogą summy nayodlegley od siebie będące, za pomocą kart, ktòre *wexlami* zowiemy.

W każdym mieście znaydować się mogą osoby w tym przypadku, w ktòrym się

wyſtawiłem, to ieſt potrzebuiące, aby iakakolwiek znaczna ſumma do innego miaſta transportowana była. Jako zaś trudna rzecz i przykra ieſt dla potrzebuiącego wexlu, ſzukać wſzędzie po mieście kupca pewnego, ktòryby go chciał dać; tak ten wzgląd ożywił przemyſł niektòrych obywatelow, i utworzył nową klaſſę ludzi *Bankierami* zwanych.

Bankier każdy ma prawo do ſzukania dla ſiebie zyſku; bądź że czaſem znayduie ſię w przypadku przewożenia pieniędzy: bądź że łożyć na korreſpondencyą muſi: bądź naoſtatek, że czas i pracę ſwoią na uſługi publiczne poświęca.

Zyſk Bankiera nazywano w początkach *agio.* To słowo oznacza teraz zyſk nieumiarkowany i lichwiarſki na banku nabyty.

Długi wzaiemne między miaſtami, ſtanowią wſzyſtkie operacye w wexlowaniu. Między dwoma miaſtami, długi mogą być na wzaiem rowne; tak naprzykład Lwow będzie winien Warſzawie ſto tyſięcy złotych, a Warſzawa podobną ſummę winna będzie Lwowi. — Mogą też być nierowne, a tak naprzykład, Lwow

Warſzawie winien będzie trzykroć ſto tyſięcy złotych, a Warſzawa Lwowi czterykroć ſto tyſięcy.

Kiedy długi między dwoma miaſtami ſą rowne, i kiedy ſię ſummy rowne między ſobą zamieniaią, powiedamy, że wexlowanie ieſt w rownoważności.

Gdyby długi między dwoma miaſtami nie były rowne, tak naprzykład, żeby Warſzawa czterykroć ſto tyſięcy była winna Lwowi, a Lwow trzykroć ſto tyſięcy Warſzawie; opłaci ſię ſumma trzechkroć ſto tyſięcy przez wexle, ale zoſtanie ſię ieſzcze ſto tyſięcy złotych, ktòre trzeba będzie przewieść z Warſzawy do Lwowa.— W takowym przypadku, ieśli ſię kupcy Warſzawſcy udadzą do Bankiera, ten iako nie maiący funduſzu we Lwowie, będzie wyciągał nadgrody za przewoz; a zatym, ieśli naprzykład ugodzi ſię po cztery od ſta; zaliczą iemu na mieyſcu, to ieſt: w Warſzawie ſto cztery tyſiące, a on wexle do Lwowa na ſto tyſięcy tylko wyda.

W tym przykładzie, wexlowanie przenoſi rownoważność, bo kupcy zaliczaią większą ſummę w Warſzawie, niż we Lwowie odebrać maią.

Jeśli kupcy Lwowſcy długi maią na kupcach Warſzawſkich, i pieniądze ztamtąd potrzebuią ſprowadzić; niech ktokolwiek ofiaruie im dziewiędzieſiąt ośm tyſięcy, za wexel na ſto tyſięcy do Warſzawy, chętnie tę ofiarę przyimą, bo dla odebrania ſto tyſięcy we Lwowie, dwa tyſiące im tylko złotych koſztować będzie, zamiaſt czterech tyſięcy, któreby ich korreſpondenci za transport Bankierowi opłacić muſieli.

Kiedy ſię mnieyſza daie ſumma dla odebrania w innym mieyſcu większey, powiadamy, że wexlowanie niżey ieſt rownoważności.

Nie ieſt tu zamiarem moim wchodzić w dokładnieyſze ſzczególności względem kalkulacyi i ſpekulacyi Bankierſkich, które iak ſą trudne, zawiłe i niezliczone, tak doſtatecznieyſze w tey mierze obiaśnienie, małoby bawić mogło większą część czytaiących.

ROZDZIAŁ XVII.

o Monopolium.

Czyni ſię *Monopolium*, kiedy kto ſam ieden wyłączaiąc innych na ſwoy zyſk towar iaki przedaie. — To ſłowo, ktore tyle wſtrętu za ſobą ciągnie, nie zawſze pod iedną poſtacią zważać ſię powinno.

Doſkonały w kunſzcie ſwoim malarz, drogo robotę przedaie, bo on ieden może być w ſtanie rownie doſkonałe i ſzacowne utworzyć dzieło, a zyſk iego miarkować ſię będzie z wielości oſob maiętnych ubiegaiących ſię o iego robotę.

Jeśli kto żąda kazać ſię malować przez tegoż malarza dla tego że ieſt doſkonały: że w podobieńſtwo trafia: i że ſkład twarzy zawſze zdobi; wyciągać będzie od iednego portretu ſto czerwonych złotych, i nawet więcey, gdy od niego więcey, niżeli dokazać może, wyciągać poczną. Prawidłem iego będzie zyſkać wiele, mało maluiąc portretow; mało malować, aby do-

ſkonale trafiać, a oraz ſławę ſwoią i wziętość tym ſpoſobem uſtanowić.

Cena, o ktòrey namieniłem, zdaie ſię być zbyteczna i nieumiarkowana; z tym wſzyſtkim, ieſt to cena iſtotna i ſprawiedliwa, bo gruntuie ſię na umowie dobrowolnie uczynioney, między malarzem i każącym ſię malować, a zatym nikt nie ieſt ſkrzywdzonym.

Mowię, że nikt nie ieſt ſkrzywdzony, bo ten, który ſię malować każe, czyni to z upodobania, i dla zadoſyć uczynienia ſwoiey woli; Gdyby zaś nie chciał, może ſię obeyść bez tego, i pieniędzy nie wydawać. — Choćby więc malarz za portret ieden tyſiąc czerwonych złotych zacenił: ta cena nie będzie zbyteczna i nadto wyſoko założona, bo im większe ieſt w robocie upodobanie, tym więcey rzemieślnik ma prawa do podwyżſzenia ceny.

To, co ſię o rzeczach mniey potrzebnych i z wymyſłu ſzczególnie wypływaiących mowi, nie powinno ſię ſtoſować do rzeczy potrzebnych, bez których obywać ſię nie można; i gdyby zatym kupiec ſam ieden przedaiący zboże, zacenił mnie w potrzebie nagłey zoſtaiącemu ko-

rzec ieden po złotych sto, mowię, że takowe monopolium iest naganne i niesprawiedliwe, bo umowa nasza nie iest z dobrey woli obustronnie zawarta, i ia szczególnie potrzebą przyciśniony, przystawać muszę na przepisaną cenę.

Każdy przedaiący chce zyskać tyle, ile mu tylko sposobność pozwala. — Nie ma żadnego, któryby nie chciał wszystkich innych oddalić, a sam ieden całą czynić przedaż.

Każdy kupuiący chciałby iak naytaniey wszystkiego nabywać, i żąda, aby przedaiący każdy ieden od drugiego taniey swoie mu produkta zbywał.

Z tym wszystkim: iako przedaiący w iednym rodzaiu, kupuiącym iest w drugim; tak ieśli mu oto idzie, aby nie wiele miał konkurrentow czyli ubiegaiących się z nim w przedaży; nie mniey żąda: aby ci, ktòrzy mu swoie produkta przedaią, w iak naywiększey byli liczbie.

Z umiarkowania tych rożnych na wzaiem potrzeb, wypływa: że nie iest to żądaniem wszystkich, aby przedać na naywyższą cenę, albo też na nayniższą kupić; lecz ażeby kupić i przedać, na istotną, stu-

ſzną i ſprawiedliwą cenę. Ta iſtotna więc cena, ieſt to ſzczególna, która połączyć może wzaiemne w związkach ſpołeczeńſtwa potrzeby. — Nie będzie zaś mogła ſię uſtanowić, tylko wtedy, kiedy w każdey części handlu znaydzie ſię iak naywięcey kupcow.

Okazaliśmy po wyżey, że ſami tylko doſkonali artyści, i w kunſztach ſwoich prawie iedyni, mogą bez krzywdy i nieſprawiedliwości monopolium czynić, bo ich talenta rzadkie, i ſzczególnieyſza ſpoſobność, obdarza właſnością, którey drudzy nie maią. Lecz gdzie idzie o rzeczy potrzebne, do ktòrych rzadkich i nadzwyczaynych nie trzeba talentow; nazywam czyniącemi monopolium kupcow w małey liczbie zoſtaiących, ktòrzy kupuią i przedaią podług umowy między ſobą uczynioney, wyłączaiąc innych; a takowe monopolium ieſt nieſłuſzne, nieſprawiedliwe, i nierząd oznaczaiące, ile razy ta liczba kupcow nie ieſt tak wielka, iakby być powinna.

ROZDZIAŁ XVIII.

o Zbytku.

Każdy o zbytku mowi. Jedni go nadto chwalą; drudzy ganią bez pomiarkowania, a to z tey szczególnie przyczyny, że i iedni i drudzy względem istotnego znaczenia tego słowa zrozumieć się nie mogą. — Zapominamy, że o zbytku z przystosowania tylko sądzić można, a ztąd tak wiele rożnych, błędnych, i opacznych zdań o nim sobie czyniemy.

To, co iest zbytkiem dla iednego narodu, nie iest zbytkiem dla drugiego; i owszem nawet: to co było zbytkiem w iednym czasie dla iakiego narodu, przestać być może zbytkiem dla tegoż samego narodu w innym czasie.

Zycie proste ludzi zatrudniaiących się rolnictwem w pierwszych towarzystwa związkach, wydawałoby się nadto wyszukane w oczach tego dzikiego człowieka, który nawykły do łowow i rybitwy, nie

poymuie, aby więcey można sobie potrzeb wynaydować; a doświadczaiąc, że ziemia sama bez żadney uprawy dostarcza mu żywności, sądzi za rzecz nie potrzebną przez uprawę ią do rodzenia produktow przymuszać.

W każdym narodzie, nowa utworzona potrzeba, poczytana będzie za zbytek przez tych wszystkich, którzy iey nie czuią, a przeto nie poczytuią za rzecz użyteczną.

Wszysey nie iednostaynie o zbytku sądzą, bo nie maiąc iednostaynych potrzeb, to co się iednemu zbytkiem wydaie, nie będzie zbytkiem dla drugiego. — Ta to iest istotna przyczyna, dla ktòrey tak iest rzeczą trudną, znaleść prawdziwe tego słowa znaczenie.

Zbytek na dwoiaki dzielić można rodzay. Jeden iest ten, ktòry się w oczach kilku tylko osob za zbytek uznaie; drugi iest ten, który u wszystkich poczytuie się za zbytek, i ten to istotnym i prawdziwym nazwać możemy.

Skoro tylko rzeczy, ktòre się naywymyślnieysze w początkach zdawały, powszednieć poczynaią, przestaią być zbytkiem, bo są owocem wydoskonalonych

rzemiosł i kunsztow; a iak z czasem każdy ie w klassie potrzeb przyrodzonych mieści, tak z prostotą obyczaiow zupełnie się zgadzać mogą. — Kiedy zaś przeciwnie, rzeczy które powszednieć nie mogą, udziałem są tylko małey liczby ludzi w narodzie iakimkolwiek zostaiących, zawsze poczytane być powinny za zbytek; a nawet ciż sami, ktòrzy ich używaią, temu nie zaprzeczą.

Zbytek więc istotny, zasadza się na rzeczach, które wydaią się zbytkiem w oczach wszystkich, dla tego tylko, że z przyrodzenia swego udziałem są małey liczby osob w narodzie.

Bielizna, ktòra w pierwotnych czasach zbytkiem zwać się mogła, nie poczytuie się teraz za zbytek. Złoto zaś i srebro, tak w sukniach, iako i w ruchomościach, zawsze było i będzie zbytkiem.

Jedwab był zbytkiem dla Rzymian, bo go sprowadzali z Indyow, i mało go zatym mieli. W wieku teraźnieyszym, mnieyszym poczyna być zbytkiem w wielu częściach Europy, gdzie go przez zaprowadzenie iedwabnikow rozmnożono, i coraz

mnieyſzym będzie, im przez większe rozmnożenie, powſzednieć zacznie.

Naoſtatek, iabłka ziemne czyli kartofle zbytkiem byłyby na ſtołach naſzych, gdyby ſię po ogrodach nie rodziły, i gdyby ie z połnocney Ameryki ſprowadzać przyſzło, zkąd ſwoy początek biorą. — Ludzie maiętni, ktòrzy ſmak ſwoy z rzadkości potrawy miarkuią, za naywybornieyſzy uznaliby ie pokarm; a ta potrawa, która wieśniakow w niedoſtatku chleba żywi, byłaby wtedy naywytwornieyſzego ſtołu ozdobą.

Kiedy ſię handel między dwoma bliſko ſiebie będącemi narodami czyni, zbytek w obydwoch może ſię nie znaydować, bo iednoſtayne rzeczy przez zamiany, w obydwoch narodach powſzednie być mogą. Nie tak zaś bywa kiedy ſię handel czyni między dwoma oddalonemi narodami, bo na owczas, to, co ieſt rzeczą u nas powſzednią, być może zbytkiem, na przykład w Indyach, dla trudności przewozu i rzadkości; a przeciwnie, to co w obfitości znayduie ſię w Indyach, ieſt rzadkim dla nas, a zatym iſtotnym zbytkiem.

Zbytek zaſadzać ſię może na używaniu rzeczy, które ſię zdaleka ſprowadzaią, ale też rownie bywa częſtokroć w używaniu rzeczy, które ſię kupuią u pobliżſzego narodu; a nawet i w tych, ktòre ſię w własnym znayduią kraiu.

Autor ſławny wykalkulował (t), że gdyby Francya winem Szampańſkim płaciła koronki Bruxelſkie, muſiałaby dać za produkt iednego morgu lnem zaſianego, wina z ſzeſnaſtu tyſięcy przynaymniey morgow; przeto koronki choć nie zdaleka przywiezione, ſą rzeczy, ktòre z przyrodzenia ſwego nie mogą być powſzednie, a zatym ſą zbytkiem. —

Ale choćby nawet w ſamey Francyi koronki rownie piękne robiono, cena ich byłaby ieſzcze wyżſza, a przeto mało kto mogłby tego towaru używać.

Praca rzemieślnika przeiſtacza w rzeczy zbytkowe te materye pierwſze, czyli produkta nie wyrobione, które ziemia naſza iak nayobficiey rodzi; a takiego zbytku, zawſze ieſt wiele bardzo w odzieniach, ekwipażach, ruchomościach naſzych &c.

(t) *Cantillon eſſai ſur la nature du commerce. Part. I. Chap. 15.*

Chociaż te wszystkie zbytki, do zepsucia obyczaiow zmierzaią, nie są iednak wszystkie za rowno szkodliwe. — Uważmy ie nayprzod ze względu na kray cały; a potym ie zważać będziemy, ze względu na obywatelow w szczególności.

Dwa narody zawsze zyskowny między sobą prowadzić będą handel, ile razy w rowney wielości, wzaiemne swoie produkta zamienią; lecz ieżeli ieden z nich daie produkt z szesnastu tysięcy morgow, za produkt iednego morgu; każdy łatwo pozna, iaka się rożnica w zyskach znaydzie. Handel więc koronek szkodliwy iest dla Francyi, bo iak wielką część produktow wyprowadza, tak zmierza do umnieyszenia ludności.

Może być rzeczą dla Europy zyskowną, zbywaiące produkta swoie do Indyow wysyłać; lecz ieśli ma te zbywaiące produkta z umnieyszeniem ludności, lepieyby grunta na żywienie własnych mieszkańcow obrocić, a rozmnażaiąc produkta, zaludnienie powiększyć.

Prawda, że przez takowy handel, Europa pozbyć się może z części złota i srebra, które iey nadto obficie Ameryka dostarcza;

lecz rzeczy zbytkowe, które na wzaiem z Indyow bierze, kosztuią iey w zamianę miliony ludzi. — Wieleż to w przeciągu podroży ginie! Wiele w tych nie zdrowych częściach, gdzie składy towarow mieć musi! Wiele w utarczkach z Indyanami! Wieleż naostatek w woynach, które ten handel wznieca między dwoma zazdrośnemi narodami! — Zdaie mi się, że takowy zbytek wtedy dopiero dla Europy zyskowny będzie, gdy się okaże, że ma zbywaiącą ludność.

Co się tycze rzeczy zbytkowych na naszym rodzących się gruncie, i z naszego przemysłu wypływaiących, te mogą mieć nieiaką użyteczność, ale nie są także zawsze bez nagany.

Jeśli za talerz młodego grochu w pierwszych lata początkach, pan maiętny płaci kilka lub kilkanaście złotych, będzie to zapewnie zbytkiem, ale zbytkiem nie bardzo ieszcze szkodliwym, bo w takowym przypadku bogactwa idą prosto na ulepszenie gruntow, i zachęcenie rolnictwa.

Wątpić i temu nie trzeba, że wydatki, ktore na nasze odzienia, ekwipaże i ruchomości obracamy, idą rownie na zachęce-

nie rolnictwa i ulepſzenie gruntow, kiedy właſnych używamy rzemieślnikow, bo ci zarobek ſwoy rolnikowi oddawać muſzą za produkta, które do żywności ſwoiey potrzebuią. Ale iak bogactwa w takowym przypadku nie idą proſto na rolnikow, tak przechodząc nayprzod przez ręce rzemieślnika, bogacą iego, i ſkłonność w nim rodzą do używania tych rzeczy, które ſą dla niego zbytkiem.

Wtedy ſtan ulepſzony rzemieślnika, uderzy w oczy rolnikow, którzy poſtrzegą, iak zyſki przemyſłu w miaſtach, przewyżſzaią zyſki z uprawy gruntow wynikaiące. Ludność więc po wſiach umnieyſzać ſię pocznie. — Z dzieſięciu wieśniakow, którzy ſię do rzemioſł rzucą, ieden ſię ledwo uda, a dziewięciu nie będzie miało ſpoſobu do życia. Dzieſięciu zatym ludzi uprawa gruntow utraci, a dziewięciu ubogich do miaſta przybędzie. — O to ſą przywary, które zbytek za ſobą ciągnie, kiedy ſię gruntuie na robotach z ręki właſnych kraiowych rzemieślnikow wychodzących.

Chcąc ſądzić o ſkutkach zbytku z względu na obywatelow w ſzczególności, dzielić go będę na trzy rodzaie. To ieſt: na

zbytek w rzeczach służących do okazałości; na zbytek w rzeczach do wygody potrzebnych, i na zbytek w rzeczach wymyślnych.

Pierwszy z tych zbytkow zdaie mi się naymniey szkodliwy, bo część tych rzeczy, które służyły do okazałości, mogą ieszcze i nadal służyć; a procz tego, gdy z przyrodzenia swego, nie podlegaią prędkiemu przez czas nadwerężeniu, całą swoią zachowuią wartość, po naydłuższym nawet używaniu. — W tym rodzaiu są sprzęty złote lub srebrne; kleynoty, naczynia z kamieni rzadkich, posągi, kopersztychy, &c.

Zbytek w rzeczach do wygody służących, więcey ciągnie za sobą przywar, bo iak większa liczba obywatelow używać go może, tak częstokroć rownie do znacznych bardzo pociąga wydatkow. Rozszerza się tym więcey, im bardziey miękkość obyczaiow krzewić się poczyna, a prawie wszystkie rzeczy, które do niego wchodzą, wartość swoią utracaią z czasem.

Zbytek nakoniec gruntuiący się na rzeczach wymyślnych, rządzony niestatecznością mody, która go nieustannie pod no-

wym kſztałtem rodzi, zanurza wydatki niezakreślone, a z tym wſzyſtkim rzeczy tego rodzaiu przemiiaiącą maią wartość, która do poty tylko trwa, do poki ſą w modzie.

Z tego cośmy dotąd o zbytku mowili, każdy łatwo o nim ſądzić może. Niech ieſzcze czytelnik wyſtawić ſobie zechce, iakie okropne ciągnie za ſobą ſkutki, kiedy ſię gruntuie tak, iak w naſzym kraiu na rzeczach z zagranicy przywożonych i opłacanych drogo obcym narodom.

Twierdzą wprawdzie niektórzy, że zbytek wielu utrzymuie rzemieślnikow, i że kiedy bogactwa zoſtaią w kraiu, mało ſię nad tym zaſtanowić trzeba, czy w iedney lub w drugiey klaſſie mieſzkańcow, opływać doſtatek będzie. — Lecz kiedy nierząd zachodzi we wſzyſtkich maiątkach, czyż może być narod cały od niego wolny? W co ſię obrocą obyczaie, kiedy ci pierwſi obywatele, których wſzyſcy ſobie za wzor ſtawiaią, przymuſzeni razem być rozrzutnemi i chciwemi, ſzukaią tylko zkąd wziąść pieniędzy, nie zaſtanawiaiąc ſię, iakim ſpoſobem żądaniom ſwoim zadoſyć uczynić! Zbytek wprawdzie żywi

wielu rzemieślnikow, lecz czyż można oczy zamknąć nad nędzą, która się po wsiach rozszerza? niech każdy osądzi, kto ma więcey do żywności swoiey i szukania zarobkow prawa: czy rolnik pracowity, czy rzemieślnik, który rzeczy zbytkowe przysposabia?

Nikt temu zaprzeczeć nie może, że życie proste i niewinne, szczególnie bogatym, potężnym i szczęśliwym narod uczynić może. Rzućmy okiem na nayświetnieysze dzieiow Greckich czasy, obaczemy, że pozostała cząstka prostoty obyczaiow, przyprowadziła Grecyą do tego stopnia potęgi, z którego się wszystkie dzisieysze dziwuią narody.

ROZDZIAŁ XIX.

Uwagi o handlu w powſzechności zważanym.

Rolnictwo i przemyſł ſkładaią iſtotę handlu, i tak nierozerwany zachowuią z ſobą związek, że iakakolwiek zachodząca między niemi przewaga, handlu oſłabienia i upadku ſtaie ſię przyczyną. Bez przemyſłu, płody ziemi żadney nie miałyby wartości. Z zaniedbaniem rolnictwa, wſzyſtkieby handlu wyſychały źrzodła.

Celem handlu być powinno zaludnienie kraiu powiękſzać, i w rowney proporcyi bogacić wſzyſtkie obywatelow klaſſy; iako zaś ſzczególnie rolnictwo lub przemyſł żywność ſpoſobić może, tak w kraiu, gdzie rząd te dwie rzeczy zachęca, i protekcyą ſwoią wſpiera, na doſtateczney ludności nigdy nie będzie zbywać.

Nabycie ſiły i potęgi ſkutkiem ieſt handlu przymnażaiącego ludność w kraiu przez

rozmnożenie bogactw, które dzielemy na dwa rodzaie; to ieſt na bogactwa iſtotne narodu, i na bogactwa z przyſtoſowania zważane.

Bogactwo iſtotne narodu zaſadza ſię na ſtopniu dependencyi, w ktòrym względem potrzeb ſwoich od innych narodow zoſtaie, oraz na wielości zbywaiących produktow, które wywozić może.

Bogactwo z przyſtoſowania zważane, poznaie ſię z uczynionego na wzaiem przyrownania bogactw, które handel narodowi iakiemu przynoſi, do tych, ktòre inne narody przez handel także nabywaią.

Handel ieſt ieden *użyteczny*, drugi *nie użyteczny*. Chcąc ſię w tym przekonać, rożnicę czynić trzeba między zyſkiem kraiu całego, i zyſkiem kupcow w ſzczególności.

Kupiec przywożący zagraniczny towar, który przeſzkodą ſtaie ſię odbytowi towarow z rękodzieł kraiowych wychodzących, zyſkać na nim będzie; narod zaś poniesie ſtratę, iuż to na wartości rzeczy, które ſię za nie cudzoziemcom daią; iuż to na nadgrodach, ktòre używanie towarow narodowych byłoby rożnym kraiowym rze-

rzemieślnikom przyſpoſobiło; iuż naoſtatek na zyſkach z cyrkulacyi wewnętrzney wypływaiących.

Anglicy dziewięć naſtępuiących wyliczaią maxym czyli prawd niewątpliwych, z których miarę brać można zyſkow lub ſtraty przez kray iakikolwiek z handlu odnoſzonych (u).

1. Wywoz rzeczy nad potrzebę zbywaiących, ieſt zyſkiem nayoczywiſtſzym każdego narodu.

2. Wywoz rzeczy od potrzeby zbywaiących ieſt naypożytecznieyſzy, kiedy rękodziełmi przerobione za granicę wychodzą.

3. Przywoz rzeczy zagranicznych nie wyrobionych i zdatnych do użycia w fabrykach kraiowych, wiele oſzczędza pieniędzy.

4. Zamiana towarow za towary zyſkowna ieſt w powſzechności, gdy ſię nie ſprzeciwi maxymom handlu wyżey położonym.

(u) Znaydzie czytelnik też ſame maxymy umieſzczone *w Geografii powſzechney* przez Jmci Xiędza Wyrwicza wydaney, z krotkiemi bardzo pożytecznemi o handlu uwagami w oſobnym rozdziale.

5. Przywoz towarow cudzoziemſkich przeſzkodę czyniących konſumpcyi produktow kraiowych, oraz rękodziełom i zachęceniu rolnictwa, nieuchronnie za ſobą upadek narodu ciągnie.

6. Przywoz towarow zagranicznych do zbytku ściągaiących ſię, oczywiſtą ieſt dla narodu ſzkodą.

7. Przywoz towarow cudzoziemſkich, bez ktòrych żadną miarą obeyść ſię nie można, nie ma być koniecznie za złe poczytane, lecz z tym wſzyſtkim z ubożenie narodu za ſobą ciągnie.

8. Przywoz towarow zagranicznych dla wywiezienia onych i przedania innym narodom, oczywiſtym ieſt zyſkiem.

9. Naymowanie okrętow obcym narodom dla przewożenia bądź domowych, bądź cudzoziemſkich produktow, wcale ieſt handlem użytecznym.

Handel na dwa dzielemy rodzaie. Jeden ieſt *wewnętrzny*, drugi *zewnętrzny*; Jako zaś wielka między niemi zachodzi rożnica, tak każdy z nich na innych gruntuie ſię prawidłach.

Handel *wewnętrzny* ieſt to ten, ktòry obywatele iednego narodu między ſobą

czynią, i iako naypotrzebnieyſzy, pierwſze trzyma w handlu powſzechnym mieyſce. Ta cyrkulacya wewnętrzna ieſt to konſumpcya przez obywatelow czyniona płodow ziemi i przemyſłu, których ieſt naypierwſzą podporą. Ludność ieſt duſzą tey cyrkulacyi wewnętrzney, ktòrey doſkonałość gruntuie ſię na obfitości produktow w właſnym rządzących ſię kraiu, w proporcyi potrzeb wſzyſtkich obywatelow. Zachować ſię zaś może przez zyſki, które właścicielom przynoſi, oraz przez zachęt, który iey rząd kraiowy daie.

Do poki rąk nie zbywa do uprawy gruntow w iakimkolwiek kraiu, i do poki uprawa gruntow w naywyżſzym będzie ſtopniu wydoſkonalenia, używanie rzeczy do wygody ſłużących, a nawet i zbytkowych nie będzie naganne, byleby zaſadzało ſię na produktach w właſnym rodzących ſię kraiu. Wartość onych powiękſza ſummę ſzczególnych wydatkow, i bogactwa w rowney proporcyi rozdzielaią ſię między wſzyſtkiemi obywatelow klaſſami.

Nikt temu zaprzeczyć nie może, że ten narod ieſt ſzczęśliwy, któremu na żadnych do życia ſpoſobach nie zbywa. Przeſtałby

być szczęśliwym, gdyby chęć dogodzenia wszystkim potrzebom bogactwa iego za granicę wyprowadzała; ale owszem wielorakie odnosi korzyści, kiedy własnych używa produktow, nie sprowadzaiąc obcych ani dla zbytku, ani dla wygody.

Prawda, że zbytek zasadzaiący się na własnych produktach, nie iest zawsze bez nagany, iakośmy iuż okazali po wyżey, z przyczyny, że zatrudniaiąc się rzemiosłami i kunsztami mniey potrzebnemi, rolnictwoby mogło poyść w zaniedbanie; ale iak handel wewnętrzny zupełnie rozrządzeniom i prawom kraiowym podlega, tak łatwo według wyciągaiących okoliczności zaradzić można takowym przypadkom.

Handel *zewnętrzny* iest to ten, ktory iakiekolwiek towarzystwo polityczne z innemi narodami czyni. Dziełem iest iego dostarczać obcym narodom produkta, ktore nie są kraiowi potrzebne, a na wzaiem opatrzyć kray w te, ktore się na gruncie nie rodzą. Doskonałość iego gruntuie się na dostarczaniu produktow w iak naywiększey liczbie i nayzyskownieyszym sposobem. —

Utrzyma-

Utrzymanie zaś iego zawisło od śrzodkow, ktòremi ieſt prowadzony.

Płody ziemi i przemysłu ſą każdego handlu zaſadą. Kraie zatym żyżne i rodzayne więcey produktow od innych do wywożenia maiąc, w większey utrzymuią ie dependencyi.

Ludność wielka daie narodowi ſpoſobność doſtarczania iak naywięcey produktow innym narodom potrzebnych, a na wzaiem handel zewnętrzny zaprząta tych wſzyſtkich ludzi, których wewnętrzny handel nie byłby mogł żywić.

Zaludnienie kraiu zaſadza ſię na łatwości, którą obywatele do wyżywienia ſię przez pracę maią, oraz na onych beśpieczeńſtwie obwarowanym. Jeśli ta praca nie wyſtarcza na utrzymywanie rzemieślnikow, idą gdzie indziey żywności ſwoiey ſzukać. Z tego to powodu celem zawſze było mądrych prawodawcow, baczność dawać na utrzymanie ludności przez wytępianie prożniactwa, a wynaydowanie robot uſtawicznych rzemieślnikom kraiowym.

Narod nie wiele produktow ſwoich zbędzie, ieśli nie przeda na rowną cenę, iak inne narody, ktòre też ſame produkta poſiadaią; otrzyma zaś u nich nawet ſamych preferencyą, gdy ie taniey od innych będzie przedawał.

Cztery rzeczy niezawodnie ſprawić to mogą. Konkurencya czyli ubieganie ſię; oſzczędzenie pracy ludzkiey; taniość przewozu i mała procentow pieniężnych opłata. Konkurrencya czyli ubieganie ſię przyſpoſabia obfitość, a obfitość rodzi taniość żywności, taniość materyi piewſzych, naiemnika, procentow pieniężnych &c. Jako zaś konkurencya nayważnieyſzą ieſt handlu częścią, tak cokolwiek ią bynaymniey nadweręża, przeciwi ſię wyraźnie zamiarom dobrego rządu, i nieuchronną za ſobą ſtratę dla narodu ciągnie. *Oſzczędzenie pracy ludzkiey* przez używanie machin i zwierząt, ktòreby ią zaſtąpić mogły, nie ieſt podług przeſądu narodow wewnętrzny handel prowadzących przyczyną umnieyſzenia ludności, ale ią owſzem przymnaża, byleby roſtropnie praca każdego rzemieślnika urządzona była. —

Na tym zakończę uwagi o handlu w powſzechności, a z tych uwag, iako też i innych, o ktòrych po wyżey w poprzedzaiących rozdziałach wzmiankowałem, wnioſki uczynię ſtoſowne do teraźnieyſzego położenia kraiu naſzego.

ROZDZIAŁ XX.

Uwagi o rolnictwie, rękodziełach, i handlu, ze względu na ninieyszy stan nardu naszego zważanych.

WIELE iest rzeczy do uszczęśliwienia kraiu każdego nieuchronnie potrzebnych, które nierozerwanego między sobą wyciągaią związku. Pomiiam inne, bo nie iest zamiarem moim nad tym się rozszerzać, i mowić tylko będę o rolnictwie, rękodziełach i handlu, iako źrzodło pomyślności i potęgi narodow zważanych.

Polska wiele i w rozmaitym rodzaiu maiąca do zbycia produktow, prowadzi zewnętrzny handel, gdy pogranicznym przedaie narodom, zboża swoie, woły, owce, konie, skury, wełny, &c. a na wzaiem nabywa te, które się na iey grun-

cie nie rodzą, a które ſą, bądź koniecznie potrzebne, bądź ſłużące do zadoſyć uczynienia potrzebom przez zbytek utworzonym.

Handel zewnętrzny dotąd ieſt ieſzcze dla Polſki niezyſkowny; bo iak mimo uſtaw narodowych, zbytek i używanie towarow zagranicznych rozſzerzać ſię nie przeſtaie; tak wſzyſtkim wiadomo, że corocznie ſumma wydatkow za produkta do kraiu importowane, przenoſi ſummę przychodu za exportowane towary (w).

Handel wewnętrzny, bez którego żaden kray obeyść ſię nie może, utrzymuie wprawdzie nie iaką pieniędzy cyrkulacyą w Woiewodztwach i Powiatach Polſkę ſkładaiących, ale iak nie ma doſtatecznego ieſzcze wſparcia i zachętu, tak nierozdziela w rowney proporcyi bogactw pomiędzy wſzyſtkiemi obywatelow klaſſami, a zatym nie zachowuie narod w tym ſtopniu, na którym ſię kraiu trwałość, a pomyślność prawdziwa każdego w ſzczególności zaſadza.

(w) Obacz Dyaryuſze oſtatnich Seymow.

Prożnobym się zatrzymywał nad okazaniem, że piiaństwo i niedbałe gospodarowanie chłopow, rownie iak gra i zbytek panow w stołach, ruchomościach i odzieniach, wytępia pracowitość, obyczaie narusza, umnieysza ludność, niszczy maiątki obywatelow, i cały kray do ostatniego przyprowadza ubostwa. Kazdemu to iuż iest wiadomo; każdy o tym codziennie mòwi; ale iak łatwiey dostrzegać przywary, niż onym założyć tamę, tak nie przestaiemy widzieć chłopow nędzą przyciśnionych, a panow bądź zupełnie wyzutych z maiątku, bądź tracących resztę dostatkow, z krwawym potem w przeciągu kilku wiekow, przez przodkow zebranych.

Jak dobre ziarno na rodzayny rzucone zagon, obfite gospodarzowi przynosi żniwo, tak słodką cieszyć się można nadzieią, że troskliwa Oyca narodu staranność, dozwoli mu choć poźniey zbierać owoce dwudziestoletniey pracy.

Zachęt naukom dany, zaszczepienie pracowitości ducha, utworzenie przepisow do kierowania edukacyi młodzieży, wytępienie wielu przesądow błędnych w na-

rodzie panuiących, urządzenie administracyi dochodow publicznych, ustanowienie tak wielu praw potrzebnych, a mianowicie zbytkom zapobiegaiących; są to pamiętne epoki słodkiego nam panowania, które go w potomnych latach uwiecznią.

Ale wieleż to ieszcze do przezwyciężenia trudności? Wieleż przyczyn zepsucia obyczaiow, umnieyszenia ludności i zubożenia kraiu całego nie uprzątnionych? Ci, których wydatki nie pomiarkowane, ciągną do utraty całego maiątku; Ci, ktòrzy wesoło się niszczą, i pieniądze z kraiu wyprowadzaią bez żadnego względu na stan nędzny swoich poddanych; bogdayby zawsze w sercach wyryte mieli te słowa pamiętne, sławnego wiekow naszych autora (x).

„ O wy! co chcecie znać przywary szerzące się w narodzie waszym, i onym
„ skutecznie zabiegać, porzućcie swoie
„ wspaniałe szczyty, siedząc u przepy-
„ sznych stołow, w ktòrych opływa
„ zbytek, nie wiecie iak wiele tysięcy lu-

(x) Eloge de Sully par Mr. Thomas.

„ dzi głod i niedoſtatek tym cząſem ſprzą„ ta! Po dworach i na około monarchow
„ tronu każdy ieſt ſzczęśliwy i pańſtwo
„ nawet ſame kwitnąć ſię zdaie; iecz rzu„ ciwſzy okiem na obſzerne niwy w odłog
„ puſzczone: na ſzczątki pokruſzonych
„ pługow: na puſte i obalaiące ſię domo„ ſtwa: na murawę, która ulice w mia„ ſtach bezludnych okrywa: na rodzicow
„ naoſtatek nieſzczęśliwych błąkaiących
„ ſię po drogach z niedoroſłą dziatwą, i
„ porzucaiących słodkie oyczyzny ſiedli„ ſko, ſzukaiąc żywności pod łaſkawſzym
„ niebem; wtedy ſię ludzkość ocuca,
„ wtedy ſię ſerce z żalu rozpada, wtedy
„ ſię łzy z oczu wyciſkaią, wtedy każdy
„ doſtrzegać poczyna, że brać nie można
„ miary ſtanu całego narodu z weyrzenia
„ na blaſk i okazałość tron monarchow
„ otaczaiącą, oraz, że zbytek kilku oby„ watelow, nie ſtanowi uſzczęśliwienia
„ kilkunaſtu milionow ludzi. "

Widzieć złe, a iemu nie zapobiegać; zaſtanawiać ſię nad ſkutkami, a przyczyn nie śledzić; odkrywać naoſtatek przyczyny, a onych nie uprzątać; ieſt to noſić

cechę nie czułych o uszczęśliwienie oyczyzny obywatelow.

W kraiu wolnym, gdzie szlachetność umysłu sercami włada; gdzie każdy obywatel składa cząstkę narodu; gdzie każdy iest władzy prawodawczey uczestnikiem; gdzie każdego w szczegolności pomyślność gruntuie się na pomyślności powszechney; nie ma pewnie nikogo, ktoryby nie chciał widzieć ulepszonych losow oyczyzny, a ieśli wszystkiemu zaradzić nie można, godzi się przynaymniey każdemu skutecznych szukać do uszczęśliwienia narodu śrzodkow.

Rzucaiąc okiem na wewnętrzne ułożenie Polski, postrzegamy dwie rzeczy naywiększego godne zastanowienia. Nayprzod, że w proporcyi wielkości pozostałego kraiu, ludnośćby przynaymniey trzy razy mogła być większa (y). Powto-

(y) Francya teraz nawet po odpadłych kraiu naszego częściach, nie iest od Polski większa, a rachuią w niey do 24 lub 25,000,000 dusz.

re, że choć mała ieſt ludność, wiele iednak znayduie ſię rąk nie czynnych, a przeto, nietylko dla kraiu bezużytecznych, ale owſzem ſtaiących ſię przykrym do dźwigania ciężarem. — Dziwować ſię temu nie trzeba, bo iedno z drugiego wypływa, iż tak rzeć mogę, iedno drugiego na wzaiem ieſt przyczyną i ſkutkiem.

Że ludność umiarkowana do rozciągłości i położenia kraiu każdego ſtanowi iego potęgę, nikt o tym wątpić nie może. Że zaś nierowność zbyteczna maiątkow czyli raczey zerwana proporcya, która między maiątkami wſzyſtkich klaſs obywatelow zachodzić powinna, ſtaie ſię przyczyną umnieyſzenia ludności i zubożenia narodu; ieſt to także niewątpliwa prawda, i od wſzyſtkich powſzechnie przyznana. Przeto więc rządu powinno być ſtaraniem, rowną mieć czułość i baczność nad wſzyſtkiemi ludzi ſtanami; zaſzczepiać przywiązanie do pracy; prożniactwo wytępiać; iak naywięcey zatrudnienia wynaydywać; ułatwiać wewnętrzną cyrkulacyą; a tym ſpoſobem w rowney proporcyi rozſiewaiąc doſtatki, podawać rękę tym ludziom

nędzą przyciśnionym, których przyrodzenie w maiątku upośledziło (z).

Trzy rzeczy do powiękſzenia ludności kraiu, i zabeśpieczenia iego pomyślności nieuchronnie ſą potrzębne.

1. Zachęcenie rolnictwa.
2. Zachęcenie rzemioſł i rękodzieł.
3. Zachęcenie handlu.

Doſtatecznie iuż okazałem, że te trzy rzeczy nierozerwany między ſobą zachowuią związek. Ze rolnictwo zaſadą ieſt rękodzieł i handlu; że rękodzieła przeiſtaczaią w bogactwa te płoty ziemi, które-

---

(z) *Les mouvemens de fortune parmi les riches ſont indifferens à l'Etat, & il ſuffit d'aſſujetir ces variations aux régles de la juſtice & à l'Empire des loix; mais les ſecouſſes dans le modique revenu du pauvre, touchent de ſi prés à la ſource de ſon exiſtence, qu'elles intereſſent la ſocieté entiere & meritent eſſentielement la ſurveillance de l'autorité publique. On aperçoit aiſement, qu'à égalité de conduite de la part du gouvernement, à parité de ſol & de richeſſes, le nombre des habitans determine la force reſpective des empires: & comme les enfans ne croiſſent & ne s'elevent qu'à l'aide des facultés de leurs parens, la population, cette ſource de tant d'avantages, eſt conſtament arrettée par la miſere du Peuple. Il eſt ſans doute des inegalités de fortune entre les citoyens que*

by bez nich żadney nie mieli wartości; że naoſtatek handel ułatwiaiąc cyrkulacyą produktow nie wyrobionych, i wyrobionych powiękſza maſſę bogactw. Tu podam tylko ſpoſoby, którychby użyć można do dania tym trzem rzeczom potrzebnego zachętu i wſparcia.

Wolność wywożenia produktow, nadgrody rolnikom wyznaczone, przykłady wyżſzych oſob, ſzkoły, w którychby ſię uprawy gruntow uczyć można, towarzyſtwa naoſtatek rolnicze, ſą to śrzodki w wielu kraiach podane do zachęcenia rolnictwa. W Polſzcze, gdzie każdy chłop muſi od dziecińſtwa ſamego około uprawy roli chodzić; gdzie każdy obywatel część życia trawi na uſługach publicznych, drugą zaś część zatrudniony intereſſow domowych urządzeniem ſam właſnego do-

---

les loix ne peuvent detruire, & que l'adminiſtration ne pourroit attaquer ſans troubler l'ordre de la ſocieté, & ſans arreter les progrés du travail & de l'induſtrie; mais on doit chercher à temperer l'effet inévitable de ces premieres inſtitutions, en ménageant & en favoriſant continuelement la claſſe de ſes ſujets la moins fortunée. — De l'Adminiſtration des finançes de la France, par Mr. Necker Tom. I.

doſtrzega goſpodarſtwa; zdaie ſię, że mniey potrzebna dokładnieyſza nauki rolniczey wiadomość. Ale dwoma naypewnieyſzemi ſpoſobami rolnictwo u nas zachęcić można.

1. Przez wglądanie w edukacyą poddańſtwa; bo chłop maiący religią, obyczaie, cnotę, i znaiący obowiązki do ſwego przywiązane ſtanu, będzie pracowitym, ſtarownym, trzeźwym, oſzczędnym, bardziey do pana przywiązanym, a przeto proźniaka porzucaiąc życie, w dobrego i ſzczerze około roli pracuiącego przemieni ſię goſpodarza (a).

2. Przez rozmnożenie wewnętrzney konſumpcyi i ułatwienie produktow zbycia; bo kto ſię podeymie przy naywiękſzych znoiach i trudach, życie ſwoie w ciężkiey przepędzać pracy, ieśli żadnego nie ma ſię ſpodziewać zyſku, albo przy-

(a) Każdy podobno łatwo domyśli ſię, co przez to ſłowo edukacyi rozumiem. Każdy ſtan życia, ma ſwoie ſzczególnieyſze obowiązki, a zatym innych wiadomości wyciąga. Doſyć ieſt dla chłopa, aby umiał czytać i piſać; aby cokolwiek znał rachunkow; a pewnie doſtateczne na ſtan ſwoy będzie miał

naymniey ieśli zyſk tak będzie mierny, że nie wyſtarczy na iego żywność?

Czytamy w niektórych dziełach, obcym ięzykiem piſanych, że niewola poddanych w Polſzcze, ieſt iſtotną przyczyną zaniedbanego rolnictwa; piiaństwa pomiędzy chłopſtwem wkorzenionego; prożniactwa, i wielu innych przywar. — Przyznam ſię, że mnie ten wyraz *niewoli* zawſze zaſtanowił, i że nie poymuię, iak można przypiſać narodowi naſzemu tak światłemu i tyle maiącemu ludzkości, aby kaydany niewoli dźwigać kazał ludziom, bez ktòrych ſię kray żadnym ſpoſobem obeyść nie może!

Między panem i chłopem każdym w Polſzcze, zachodzi umowa, podług któ-

---

światło, ieśli ſię gruntownie nauczy katechizmu, nie takiego tylko, ktòry pierwſze wiary początki wyświeca, ale takiego, który mu należycie da poznać czym ieſt; iakie ſą iego obowiązki względem pana; względem zwierzchności mieyſce pańſkie zaſtępuiącey; względem żony, dzieci, czeladzi; iakie ſą zaſzczyty rolnictwa; iakie iego dla całego narodu pożytki; iakie praca ſtodyczy przynoſi; iak nieſzczęśliwe prożniactwo ciągnie za ſobą ſkutki, i tam daley.

rey poddany z wydzieloney ſobie wielości gruntu, powinien tyle odrabiać pańſzczyzny, albo też tyle opłacać czynſzu. — Ta umowa podług gatunkow dobr, podług położenia mieyſca, i ſtanu poddanych zwykła ſię odmieniać; ale raz uſtanowiona, powinna ſię utrzymać bez naymnieyſzego naruſzenia. Jeśli ią łamiąc, ieśli targaiąc nayświętſze ſprawiedliwości prawa, znayduią ſię właściciele nie litościwi, ktòrzy chciwości powodowani duchem, uciſkaią ſwoich poddanych: nieznośne na nich władaią obowiązki: niſzczą ich zupełnie na zdrowiu i maiątku: a nie przeſtaiąc na tym, nayſurowſze za małe nawet przewinienia wyznaczaią kary; Są to przykłady wprawdzie, nad ktòremi ſię ſama ludzkość wzdryga; ale z ſzczególnych przykładow, nie można czynić wnioſkow ogòlnych.

Zaſtanawiaiąc ſię nad tym, że chłop Polſki odrobiwſzy kilka dni pańſzczyzny na tydzień, lub opłaciwſzy czynſz właścicielowi, reſztę ma czaſu dla ſiebie wolnego; że nie ieſt podatkami obciążony; że rzadko ma w goſpodarowaniu od woyſka przeſzkody; że nie ieſt pędzony do

robienia drog publicznych, a rzadko do naprawiania; przyznać mufiemy, że ma więcey fwobody, i że ieft fzczęśliwfzy, niż chłopi wielu innych kraiow.

Nadać zupełną chłopom wolność, nie wlawfzy w nich przez edukacyą cokolwiek światła, ieft to rozwiązać ręce ludziom, ktòrzyby nie wiedzieli czego fię chwytać; a ztąd większa rozpufta, hultayftwo, i piiańftwo nie zawodnym byłyby fkutkiem. — Że zaś chłop zupełnie utraca ochotę do gofpodarowania z przyczyny, że produkta nie maią odbytu; tudzież, że tak wielu ieft prożniakow nie maiących prawie fpofobu do życia; fą to przywary, którym zaradzić można, iak okażemy po niżey.

Z rożnych czynionych kalkulacyi okazuie fię, że czwarta lub piąta część ludności zatrudniaiąca fię uprawą gruntow, wyftarczyć może na wyżywienie całego narodu. — Refzta ludzi zbywaiących, ktòrych ftan pracować przyniewala, ftaią fię nie użytecznym ciężarem, ieśli ich kray żywić mufi, żadney z nich zgoła nie odnofząc korzyści. Rzućmy okiem na miafteczka nafze, chodźmy po wfzyftkich

wio-

wioſkach, znaydziemy pełno ludzi bawiących ſię prożniactwem, którzy, gdy nie mogą naoſtatek znaleść przytulenia, chwytaią ſię żebractwa, i w oſtatniey nędzy życie ſwoie kończą.

Co za wſtyd, że więkſza część rzemieślnikow w kraiu, złożona ieſt z Niemcow lub innych cudzoziemcow, gdy tym czaſem tylu Polakow, których przemyſł i dowcip ieſt udziałem, z niedoſtatku ginie! Co za ſtrata oczywiſta dla kraiu, wywozić wełnę, a ſukno kupować; przedawać len, a ſprowadzać z zagranicy płotno!

Założenie rękodzieł kraiowych iak ieſt pożyteczne i nieuchronnie potrzebne, tak na wiele okoliczności konieczny wzgląd mieć trzeba. — Powſzechne do tego prawidła ſą:

1. Aby rękodzieła lub fabryki żadnego rolnictwu nie przynoſiły uſzczerbku.

2. Aby doświadczyć czyli ſą ſtoſowne do położenia kraiu i natury gruntu.

3. Aby zaprowadzić te, które ſą naypotrzebnieyſze.

4. Aby zaczynać od wprowadzenia naypospolitszych i naymniey kosztownych.

5. Aby ie rząd kraiowy zachęcał.

W narodzie naszym, w którym handel wewnętrzny bardziey ieszcze iak zewnętrzny szczególnieyszego potrzebuie wsparcia i zachętu, myślić nie powinniśmy o zakładaniu fabryk galonow, axamitow, atłasow, koronek &c. bo używać onych w własnym kraiu, iest to oczywistym zbytkiem, a wywozić za granicę i ubiegać się o preferencyą z fabrykami cudzoziemskiemi, byłoby nie zawodną stratą i próżnym staraniem.

Rozmnożenie fabryk sukiennych, płociennych, żelaznych, skurzanych, szklannych, mydlanych, oleiow, i innych, iest naypożytecznieysze; iuż że każdy codziennie towarow tych potrzebuie, iuż że materye pierwsze, z których się robią na własnym przychodzą gruncie.

Przywodzić tu nie będę przykładu wielu kraiow, dla okazania iak znaczne z fabryk sukiennych i płociennych odnoszą zyski.

To tylko dodać muſzę, że nie trzebaby życzyć dla Polſki, gdzie prawa oſzczędność w odzieniu zalecaią, aby drożſze robiono ſukna nad złotych dzieſięć lub dwanaście łokieć, bo z proſtych fabryk, naywiękſza dla kraiu wypływać zwykła korzyść (b).

Co ſię tycze zaprowadzenia fabryk i rzemieślnikow zachęcenia, nie byłoby rozumiem pewnieyſzych śrzodkow, iak koſztem ſkarbowym w każdym Woiewodztwie i po więkſzych miaſtach wyſtawić domy dla rzemieślnikow, w ktorychby wolne bez opłaty przez lat trzy lub cztery pomieſzkanie mieli, z warunkiem, aby potym upłynionym czaſie, coroczną do ſkarbu oddawali należytość.

(b) Sławny *Sully* naywiękſzym wſpierał zachętem manufaktury wełniane, bądź dla tego, że związek maiąc z utrzymywaniem owiec nowym ſię ſtaią żyżności gruntow źrzodłem, bądź dla tego, że iak nayiſtotnieyſzy zyſk przemyſłu ieſt nadawać wartość produktom, przez konſumpcyi ułatwienie, tak manufaktury nayprościeyſze, nayznacznieyſzy przynoſzą pożytek.
Eloge de Sully par Mr. Thomas.

Jeśli ſkarbowe nie wyſtarczaią dochody, możnaby zachęcać maiętnieyſzych obywatelow, aby w dobrach ſwoich takowe czynili erekcye, z których iak zyſk ſzczególny dla nich, tak pożytek w powſzechności dla kraiu mogłby niemylnie naſtąpić.

Ale nie doſyć na tym. Zaden ſię nie ſprowadzi rzemieślnik i utrzymywać nie będzie, ieśli znaydzie naiemnika drogiego; ieśli z łatwością nie doſtanie materyi pierwſzych; i ieśli naoſtatek w zapożyczaniu pieniędzy na procent, iakieykolwiek doświadczy trudności. — Każdy naylepiey ſię maiący rzemieślnik na opłacenie materyi pierwſzych, i naiemnika nieuchronnie potrzebuie pieniędzy lub kredytu. Jeśli tego nie ma, porzuca ſwoią robotę, a zatym cała fabryka upada.

Obmyślićby tym końcem ſkuteczny śrzodek można, uſtanawiaiąc *Lombard* czyli *montem pietatis*, z któregoby dla zachętu rękodzieł i fabryk pożyczano z pieniędzy ſkarbowych w proporcyi maiątku rzemieślnikow pieniędzy na procent 3. lub 4. od ſta. — Pomnożone tym ſpoſo-

bem dochody ſkarbowe, wyſtarczałyby aż nadto na utrzymywanie wyznaczoney umyślnie do wglądania w ſtan i potrzeby rzemieślnikow kommiſſyi, a cyrkulacya pieniędzy w kraiu, znacznieby ſię w krotkim czaſie powiękſzyła.

Gdyby ieſzcze iakakolwiek zachodzić miała trudność w powierzaniu pieniędzy ſkarbowych na takowe uſtanowienie, zdaie mi ſię, że w miaſtach po krolewſzczyznach będących, gdzie ſię ſkładki czynią na utrzymanie porządkow, i gdzie te ſkładki do pewnego czaſu bez użytecznie leżą, możnaby pozakładać *Lombardy*, z których pożyczane pieniądze pewnym i oſiadłym rzemieślnikom w proporcyi maiątku, na procent 3. lub 4. od ſta, powiękſzałyby maſſę funduſzow na utrzymywanie porządkow w miaſtach, drog robienie i reparowanie &c. a znacznieby w kraiu ułatwiały wewnętrzną cyrkulacyą.

Uſtanowienie *Magazynu Generalnego*, któregoby było zamiarem nabywać u rzemieślnika pracowitego w potrzebie zoſtaiącego towarow, z których wyprzedać ſnadno ſię nie może; wſpierać czułego, lecz

nieſzczęśliwego obywatela w dźwiganiu ciężarow, które uboſtwo zdaie ſię nierozdzielnie do przemyślnych rąk przywięzywać; zachęcać naoſtatek wywoz kraiowych towarow przez wyznaczenie nadgrod, gdy konkurrencya nie przyprowadziła ich ieſzcze do tego ſzacunku, ktòry maią zagraniczne; byłoby zapewnie duſzą, i nayſilnieyſzą manufaktur kraiowych ſprężyną. Wątpić nawet nie potrzeba, że w takowym przypadku zaludnienie kraiu z znacznym w ludności ſąſiadow uſzczerbkiem powiękſzoneby zoſtało, gdyż ludzie rodzą ſię i rozkrzewiaią w proporcyi łatwości, ktòrą znayduią do ubeśpieczenia ſobie żywności, a ubodzy ten kray za oyczyznę poczytuią, który ich żywi.

Takowe wzwyż wſpomnione uſtanowienie nayużytecznieyſze pewnieby było w narodzie żadnych rękodzieł nie maiącym, a chcącym ſię uſunąć od opłaty odzienia ſwego cudzoziemcom. Przemyſł niezliczone ma do przezwyciężenia przeſzkody; wiele bardzo wydatkow ſiły i ſpoſobność przewyżſzaiących; wielu zazdrośnych chcących go zgnębić, a przeto

potrzebuie nietylko rady oświeconey, któraby nim kierowała, lecz ieſzcze dobrotliwey dzielnie go wſpieraiącey ręki.

Dzieie Duńſkie podaią nam przykład podobnego w handlu uſtanowienia, który iak wyſtawia wzor poczynaiącego ſię przemyſłu, trudności które ma do przezwyciężenia, i ſtarania którego zachęcanie i wſpieranie iego wyciąga; tak nic dokładniey ſłużyć nie może do obiaśnienia zamiaru moiego.

„ *Chriſtian VI.* wſkrzeſiciel manufa„ktur w Danii, żądaiąc aby handel iak „nayrościąglej w pańſtwie iego kwitnął, „uſtanowił w ſtołecznym mieście, zgro„madzenie pod tytułem *magazynu gene„ralnego*, nadaiąc mu zlecenie wzierania „w poſtępki kupcow; użyczania im po„mocy; ułatwienia śrzodkow do wy„przedania towarow w kraiu fabryko„wanych; ubeśpieczenia założonych przez „Krola pieniędzy, i dopełnienia tak iego, „iako też i rady rozkazow we wſzyſtkich „okolicznościach ściągaiących ſię do ma„nufaktur. Ten magazyn w pierwiaſt-

„ kach ſwoich miał być opatrzony wſzy-
„ ſtkiemi materyałami do fabryk potrze-
„ bnemi, nabywaiąc ie z pierwſzego źrzo-
„ dła, to ieſt od rolnikow, a doſtarcza-
„ iąc w zwyczayney cenie rzemieślnikom,
„ od ktòrych bądź przez zamiany, bądź
„ kupuiąc za gotowe pieniądze, brać mieli
„ ſukna i materye rozmaite.

„ Ta uſtawa, lubo bardzo w ſobie u-
„ żyteczna, nie doſtąpiła iednak tego
„ ſkutku zupełnego, ktorego ſobie obie-
„ cywano. Magazyn w lat kilka przecią-
„ gu napełniony zoſtał ſuknami i matery-
„ ami rożnego gatunku, z przyczyny, że
„ kupcy mało ſię kwapili wchodzić w roz-
„ bieranie zamiarow rządu, a przeto z
„ cudzoziemcami korreſpondencyi utrzy-
„ mywać nie przeſtawali. Zoſtawał ie-
„ den ieſzcze śrzodek zapobieżenia temu,
„ podwyżſzaiąc cła na towary zagraniczne
„ nałożone, i nadaiąc magazynowi po-
„ zwolenie przedawania w ſzczególności.
„ Ale czyż można było ſądzić, żeby kra-
„ iowe materye preferencyą otrzymały,
„ do poki ſklepy napełnione były zagra-
„ nicznemi, pięknością, trwałością i ta-

„ niością przewyższaiącemi? Król więc umyślił zakazać ie zupełnie, i tym końcem zalecono kupcom, aby przed wyznaczonemi kommissarzami sukna i materye wełniane z obcych fabryk przychodzące nieodwłocznie składali, a na to mieysce, towary z magazynu brali. Kupcy przykazowi posłuszni, do tey przystąpili zamiany; materye obce za granicę na zysk Królewski wysłały się, i uchylono pozwolenie magazynowi nadane przedawania w szczególności, szkodzące kupcom, ale na które narzekać żadnego nie mieli prawa.

„ Rzemieślnicy kredyt maiący, mogą lub sami przez się, lub przez innych sprowadzać z pierwszey ręki do magazynu materyały im do fabryk potrzebne; magazyn odbiera ie, płaci, i na tę samą cenę spuszcza bez żadnego zysku i procentu. Takowy zaś kredyt czynić się nie może wyżey, nad summę przez Króla samego wyznaczoną, i odnawiany bywa im więcey rzemieślnik towarow bierze, i regularniey się wypłaca.

„ Magazyn w początkach przywozić
„ kazał na siebie materyały pierwsze
„ do fabryk potrzebne, lecz gdy z usta-
„ nowienia swoiego nic nigdy nie zyskał
„ na rzemieślnikach, a przeto przedawać
„ nie mogł, gdy cena towarow podwyż-
„ szała się, a przynaymniey nie upadała;
„ przymuszony został dla nieponoszenia
„ ustawney straty odmienić tego zwy-
„ czaiu.

„ Jeśli rzemieślnik pieniędzy potrzebu-
„ iący dokończywszy sztukę materyi, ku-
„ pca na nią znaleść nie zdoła, zanosi ią
„ do magazynu, i tam zaciągnąć może
„ długu na dwie części wartości oney,
„ bez opłaty procentu; za sprzedaniem
„ zaś teyże materyi, trzecia część pozosta-
„ ła wraca mu się.

„ Jeśli kupiec nie chce, lub nie może
„ opłacić rzemieślnikowi towaru, przy-
„ niewolony iest dać mu kartę swoią, w
„ ktòrey wykłada: gatunek, cenę, mia-
„ rę i liczbę towaru nabytego; za ukaza-
„ niem zaś tey karty, magazyn przyimu-
„ ie ią, i kredytuie kupcowi na ośm-

„ naście mieſięcy za procent cztery od
„ ſta (c). "

Trzy tego rodzaiu, lub podobne magazyny w trzech Polſki prowincyach uſtanowione, byłyby pewnie rzeczą bardzo użyteczną i zyſkowną, iuż to dla rolnikow, którzyby pewny mieli do przedania produktow ſwoich kanał; iuż to dla rzemieślnikow, którzyby z więkſzą łatwością nabyć mogli materye pierwſze do fabryk potrzebne.

Wſpierać rolnictwo i przemyſł, ieſt to oraz handel wewnętrzny zachęcać, którego ieſt ſzczególnie ſprawą cyrkulacyą ułatwiać, i w rowney proporcyi rozſiewać bogactwa pomiędzy wſzyſtkiemi obywatelow klaſſami. Dodać tylko muſzę, że do zachętu handlu nieuchronnie potrzebne: drog publicznych utrzymywanie, ułatwienie ſpławu rzek, i wolność nayzupełnieyſza w handlowaniu.

Już ſłyſzę tyſiączne powſtaiące głoſy przeciwne tym myślom, które po wyżey

(c) Obacz *les progrès du commerce par La Combe.*

umieściłem. Łatwo ieſt, powi mnie kto, utworzyć proiekta, ale trudno one do ſkutku przyprowadzić. Łatwo ieſt piſać, ale kto ſię wykonać podeymie? Snadno ieſt w zaciſzy ſpokoynego życia za ſtolikiem ſiedząc polityczne przetrząſać układy, i naywaźnieyſzym kraiowym zaradzać potrzebom; ale czyż rownie łatwo pewne do uſkutecznienia zamyſlow wynaydować środki?... Wiem ia, że niedoſkonałość każdey ludzkiey nieodſtępnie towarzyſzy pracy, ale wiem i to, że gdzie idzie o dobro publiczne, tam obowiązki ſame obywatelſkie mowić każą.

W tym zamiarze poſtępuiąc, a maiąc za prawidło oyczyzny miłość, za powod powinność, za nadgrodę ſłodką pociechę z dopełnienia obowiązkow, mowię to co myślę, bez podchlebnego wcale o zdaniu moim uprzedzenia.

Chęć ſzczególnie ſłużenia oyczyźnie, naydzielnieyſzą ſtała mi ſię pobudką do otwarcia myśli, które ſądziłem być użyteczne, nieodſtraſzaiąc ſię, ani wzgardą, ani naganą, ani zupełnym nawet onych od-

rzuceniem. Cieſzyć ſię zaś będę, ieśli ſzczęśliwym zdarzeniem przyięte, pomyślne dla narodu wyrządzą ſkutki; albo ieśli kto inny pewnieyſze do ulepſzenia loſow oyczyzny wynaydzie śrzodki, wywracaiąc nawet zupełnie zamyſłow moich układ. — *Neſcio enim quomodo plerique errare malunt, eamque ſententiam, quam adamarunt, pugnaciſſime defendere, quam ſine pertinatia, quid conſtantiſſime dicatur, exquirere.* CICERO Academic. II.

TREŚĆ ROZDZIAŁOW

to Dzieło ſkładaiących.

ROZDZIAŁ I.

o Rolnictwie.

Przykład szacunku i poważenia, które rolnictwo w starożytności miało.
Przykłady zachęcenia rolnictwa.
Rolnictwo z rzemiosłami i kunsztami nierozerwany zachowuie związek.

ROZDZIAŁ II.

O prawie własności i pierwszych towarzystwa związkach.

Prawo własności umową ludzi nayprzod zabeśpieczone, a poźniey upoważnione ustawami prawodawcow.
Na mocy prawa własności pierwsze się czynią zamiany.
Związki towarzystwa zaszczepiaią prostotę obyczaiow, która trwała do poki ieden skład rządu utrzymał się, do poki mała praw liczba wystarczała, i do poki rolnictwo w naywyższym było szacunku.
Rozmnożenie rzemiosł i kunsztow, założenie miast, i wkradaiąca się nierowność maiątkow, zupełnie postać towarzystw przeistacza.
Rolnik przymuszony pomocnikow sobie do pracy szukać, przyimuie wspoł-właścicielow, którzy prawo do cząstki iego produktow maią.
Wszyscy obywatele są wspoł-właścicielami bogactw kraiu, w którym się znayduią.

Prawo własności święte i nienaruszone zawsze być powinno.

ROZDZIAŁ III.

Na czym się wartość rzeczy zasadza.

Potrzeby nasze dwoiakiego są rodzaiu.

Pierwsze potrzeby zmyślone w niewielkiey były liczbie, i mało od potrzeb przyrodzonych zbaczały.

Na czym się użyteczność rzeczy gruntuie.

Szacunek rzeczy, który ze względu na iey użyteczność czyniemy stanowi oney wartość.

Niedostatek powiększa, a obfitość owszem umnieysza rzeczy wartość.

Wartość większa lub mnieysza, którą nadaiemy rzeczom, zasadza się szczególnie na mniemaniu, które o ich dostatku lub niedostatku mamy.

Wartość rzeczy nie na rzadkości, ale na użyteczności gruntować się powinna.

ROZDZIAŁ IV.

Na czym się cena rzeczy zasadza.

Cena, iest to wartość oszacowana iedney rzeczy ze względu na wartość oszacowaną drugiey, przez tych, ktorzy zamianię czynią.

W zamianach rzeczy, nie maią ceny istotney i stałey.

Jaka między wartością i ceną zachodzi rożnica?

Cena rownie iak i wartość nie może być stateczna, i odmienia się iuż to ze względu na rzadkość i obfitość rzeczy, iuż to ze względu na liczbę kupuiących i przedaiących.

Ile razy wzmiankuiemy o cenie wysokiey lub małey, mowiemy to z wzaiemnego przystosowania dwoch rzeczy, ktore zamieniać mamy.

ROZDZIAŁ V.

O bogactwach gruntowych i ruchomych.

Co nazywamy bogactwem?

Płody ziemi dzielemy na dwa rodzaie.

Materye pierwsze wyrobione i wykształcone przez rękodzieła, stanowią bogactwa ruchome.

Rolnik bogactwa gruntowe, rzemieślnik zaś ruchome przysposabia.

Im więcey lub mniey rzemieślnikow zaprząta się wyrabianiem iakiegokolwiek produktu, tym większą lub mnieyszą nabywa wartość.

Z czego się składa wartość każdego produku ręką ludzką wyrobionego?

Bogactwa gruntowe co rok ubywaią, i odmieniaią się tylko w proporcyi czynioney konsumpcyi; bogactwa zaś ruchome coraz się bardziey mnożą. —

ROZDZIAŁ VI.

o *Wſiach.*

Chęć łatwieyſzego użyczania wzaiemney ſobie pomocy, była pierwſzym do zakładania wſi powodem.

Potrzeby rozmnożone ludzi oſiadłych po wſiach, gromadzą rzemieślnikow.

Uwagi niektore względem wſiow.

ROZDZIAŁ VII.

o *Targach.*

Jakim ſpoſobem przed uſtanowieniem targow produkta na wzaiem zamieniano.

Co było powodem do uſtanowienia targow?

Jakim ſpoſobem na targach uſtanowiła ſię cena?

Jakim ſpoſobem wymiarkowano proporcyą, ktőrey ſię trzeba było trzymać w dowożeniu wzaiemnym towarow?

Cena produktow na każdym targu nie może być ſtała i iednoſtayna.

ROZDZIAŁ VIII.

o *Miaſtach.*

Jakim ſpoſobem, z wielorakich powodow rowność naydoſkonalſza maiątkow w towarzyſtwie utrzymać ſię dlugo nie mogła?

Jakim ſpoſobem nierowność maiątkow była do miaſt zakładania pochopem?

Założenie miaſt zupełnie poſtać towarzyſtwa przetwarza.

Potrzeby rozmnożone, powiękſzaią konſumpcyą.

Powiękſzone konſumpcye ulepſzaią ſtan dzierżawcow, a zatym właścicielow przymnażaią dochody.

ROZDZIAŁ IX.

O użyciu gruntow.

Do iakiego ſtopnia produkta rozmnażać można?

Ludność ieſt większa lub mnieyſza, podług użycia gruntow; i im mniey lub więcey każdy człowiek konſumpcyi czyni.

Jakim ſpoſobem konſumpcye, które ſię razem z popotrzebami rozmnażaią, odmieniaią użycie gruntow?

Wtedy obywatel ieden więcey na ſiebie ſamego konſumować może, niż kilku lub kilkunaſtu razem wziętych.

Jakim ſpoſobem na ów czas umnieyſza ſię ludność?

Czy można przez zaludnienie kraiu ſądzić o iego pomyślności?

Na czym ſię pomyślność i prawdziwe kraiu powodzenie zaſadza?

ROZDZIAŁ X.

Jakim ſię ſpoſobem rozmnażaiące ſię potrzeby rodzą rzemiosła i kunſzta, oraz iak rzemiosła i kunſzta powiękſzaią maſſę bogactw.

Jaką odmianę w rządzie, ſpoſobie myślenia i obyczaiach założenie miaſt ſprawuie?

Pierwſzym przyrodzonym potrzebom każdy człowiek ſam przez ſiebie łatwo mogł dogodzić.

Rozmnożone potrzeby podzieliły ludzi na rozmaite klaſſy, z których iedna od drugiey w wzaiemney zoſtawać poczęła dependencyi.

Jakim ſpoſobem wſzyſtkie klaſſy ludzi zaprzątnionych wzaiemnemi ſwoiemi potrzebami, przyczyniaią ſię do powiękſzenia maſſy bogactw.

ROZDZIAŁ XI.

o Handlu.

Co nazywamy handlem?

Każda z rzeczy, które ſię zamieniaią, może być poczytana za cenę i towar, a podług tego, ten który ią ofiaruie za cenę, zowie ſię kupuiącym; ten, który ią ofiaruie za towar, przedaiącym ſię nazywa.

Handel zaſadza ſię na produktach zbywaiących z iedney ſtrony, a z drugiey na czyniącey ſię konſumpcyi.

Jakim ſpoſobem nowa utworzyła ſię klaſſa ludzi, to ieſt komiſſantow czyli faktorow?

Jakim ſpoſobem komiſſanci przemieniaią ſię w kupcow?

Jakim ſpoſobem komiſſanci i kupcy przyczynili ſię do rozmnożenia i ułatwienia w towarzyſtwach zamian.

Co nazywamy handlem produktow, handlem rękodzieł albo produktow ręką ludzką wyrobionych, tudzież handlem przez komiſſantow?

ROZDZIAŁ XII.

Jakim ſpoſobem bogactwa ſię mnożą, rozdzielaią, i zachować mogą?

Przez pracę rolnika i rzemieślnika bogactwa ſię mnożą.

Rolnicy, rzemieślnicy, i artyści rozdzielaią między ſobą bogactwa.

Jakim ſpoſobem kupcy ułatwiaią cyrkulacyą bogactw.

Zwierzchność kraiowa protekcyą wſpierać powinna rolnika, rzemieślnika i kupca.

Jakim ſpoſobem rząd wewnętrznie i zewnętrznie wſpierać ich może?

ROZDZIAŁ XIII.

Jakim ſpoſobem handel maſſę bogactw powiękſza?

Na czym ſię bogactwa zaſadzaią?
Ziemia ieſt wſzyſtkich bogactw źrzodłem.
Zbior uwag goſpodarſkich nową utworzył naukę.
Jaką użyteczność towarzyſtwo z pracy rolnika i kupca odnoſi.
W zamianach nigdy ſię rownie na wzaiem nie daią wartości, ale zawſze mniey za więcey daiemy. —
Ubieganie ſię rolnikow i kupcow powiękſza obfitości w kraiu, a zatym i maſſę bogactw.

ROZDZIAŁ XIV.

o Kruſzcach iako pieniądze zważanych.

Jakim ſpoſobem pierwſze czyniły ſię zamiany?
Dla czego kruſzce obrocono za znaki powſzechną miarę czyli wartość rzeczy oznaczaiące?
Jakim ſpoſobem wartość iednego kruſzcu do drugiego przyſtoſowano?
Używanie złota i ſrebra do handlu bardzo ſię przyczyniło do ułatwienia i rozmnożenia zamian.

Jakim ſpoſobem wartość kruſzcow w początkach ceniono?

Jakie powody przywiodły do bicia pieniędzy?

Obfitość złota i ſrebra iſtotnym ieſt bogactwem.

ROZDZIAŁ XV.

o *Cyrkulacyi pieniędzy.*

Jakim ſpoſobem pieniądze przez wſzyſtkie klaſſy obywatelow cyrkuluią?

Wſzyſtkie pieniądze w kraiu do handlu wchodzące ſą w cyrkulacyi.

Naymnieyſza zawada cyrkulacyą pieniędzy tamuiąca, przyczyną ieſt, że handel ſłabieć i upadać muſi.

Jakim ſpoſobem odmienia ſię proporcya w cenie towarow, razem z umnieyſzeniem lub powiękſzeniem maſſy pieniędzy cyrkuluiących w kraiu.

Dla czego ieſt rzeczą doſyć oboiętną, aby wiele lub mało pieniędzy cyrkulowało w handlu.

Jak kredyt ieſt rzeczą potrzebną dla rzemieślnikow i kupcow?

Dla czego cyrkulacya pieniędzy zawſze mnieyſza na wſi, a więkſza w mieście bywa.

Z cyrkulacyi wewnętrzney pieniędzy wymiarkować nie można, iak wielka maſſa pieniędzy znayduie ſię w kraiu.

ROZDZIAŁ XVI.

o *Wexlowaniu.*

Jakim ſpoſobem przez wexlowanie ſummy bez przewożenia pieniędzy między dwoma mieyſcami nayodlegley od ſiebie będącemi transportować ſię mogą.

Co to ſą wexle?

Jakim ſpoſobem nowa utworzyła ſię klaſſa ludzi bankierami zwanych?

Dla czego bankier ma prawo do ſzukania dla ſiebie zyſkow?

Co ſię znaczy ſłowo *Agio?*

Jakim ſpoſobem długi wzaiemne między miaſtami ſtanowią wſzyſtkie operacye w wexlowaniu?

W iakim przypadku wexlowanie ieſt w rowno-ważności?

W iakim przypadku ieſt niżey rowno-ważności?

ROZDZIAŁ XVII.

o *Monopolium.*

Co ieſt Monopolium?

W iakiey okoliczności monopolium może być nienaganne?

Monopolium w rzeczach potrzebnych, bez których obywać ſię nie można, ieſt nieſłuſzne i nieſprawiedliwe?

Dla czego nie ieſt żądaniem każdego kupuiącego, aby na nayniżſzą cenę kupił, a przedaiącego, aby towar ſwoy zbył na naywyżſzą cenę, ale żeby kupować na ſłuſzną i ſprawiedliwą cenę.

ROZDZIAŁ XVIII.

o *Zbytku.*

Błędne myśli, które ſobie o zbytku czyniemy, gdy zapominamy, że o nim tylko z przyſtoſowania ſądzić można.

To, co ieſt zbytkiem w oczach dzikiego człowieka, nie będzie zbytkiem dla rolnika oſiadłego. —

To, co niektórym mieſzkańcom będzie ſię zdawało zbytkiem, nie będzie zbytkiem dla innych.

Zbytek iſtotny zaſadza ſię na tych rzeczach, które wſzyſcy obywatele za zbytek poczytuią, i które z przyrodzenia ſwoiego ſą udziałem małey liczby oſob.

Nie maſz zbytku w używaniu tych rzeczy, które wſzyſcy obywatele wſpolnie używać mogą.

Zbytek być może w rzeczach, które ſię zdaleka ſprowadzaią.

Rękodzieła przeiſtaczaią w zbytek rzeczy nawet naypowſzednieyſze.

Skutki zbytku, kiedy ſię zaſadza na rzeczach od cudzoziemcow branych.

Skutki zbytku, kiedy ſię zaſadza na rzeczach w właſnym rodzących ſię kraiu, i z własnego przemyſłu pochodzących.

Jak ſądzić o ſkutkach zbytku ze względu na kray cały?

Jak ſądzić o ſkutkach zbytku ze względu na obywatelów?

Troiaki rodzay zbytku.

Który z tych rodzaiow naymniey ſzkodliwy?

Narod, w którym proſtota i niewinność obyczaiów panuie, może ſię nazwać potężnym, bogatym i ſzczęśliwym.

ROZDZIAŁ XIX.

Uwagi o handlu w powſzechności zważanym.

Jak ściſły rolnictwo i przemyſł zachowuią między ſobą związek?

Jaki być powinien cel handlu?

Co ſą bogactwa iſtotne narodu?

Co ſą bogactwa z przyſtoſowania zważane.

Co ieſt handel użyteczny. — Co handel nieużyteczny?

Maxymy generalne, z których brać można miarę zyſkow lub ſtraty przez kray iakikolwiek z handlu odnoſzonych.

Co ieſt handel wewnętrzny?

Co ieſt handel zewnętrzny?

Jaki ieſt tych obydwoch handlow zamiar?

Jaki ieſt ſpoſob utrzymywania i pomnażania ludności w kraiu?

ROZDZIAŁ XX.

Uwagi o rolnictwie, rękodziełach i handlu ze względu na ninieyſzy ſtan narodu naſzego zważanych.

Dla czego handel zewnętrzny nie ieſt dotąd dla Polſki zyſkowny?

Dla czego handel wewnętrzny małe dla kraiu przynoſi pożytki?

Co panow i poddanych do utraty maiątku, a kray cały do uboſtwa przyprowadza?

Jak ludność mała w Polſzcze w proporcyi rozciągłości kraiu, i iak wiele znayduie ſię prozniakow, ktòrzy ſą bez użytecznym dla kraiu do dźwigania ciężarem.

Zachęcenie rolnictwa, zachęcenie rzemioſł i rękodzieł, oraz zachęcenie handlu nieuchronnie potrzebne do powiękſzenia ludności w kraiu, i zabeśpienia iego pomyślności.

Jakim ſpoſobem rolnictwo w Polſzcze zachęcać można?

Uwagi względem poddanych w Polſzcze.

Prawidła powſzechne do zakładania manufaktur kraiowych.

Jakich fabryk założenie w kraiu naſzym byłoby nayużytecznieyſze.

Proiekt do zakładania kraiowych rękodzieł.

Proiekt do zachęcania rzemieślnikow i zasilenia fabryk.

Proiekt do ustanowienia magazynow generalnych na wzor Duńskiego przez Christiana VI. założonego.

Jakim sposobem handel zachęcać można?

